REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 24 STRON

CENA 160 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . Mp. 1900·—
„ półroczna . . . . „ 3600·—
„ roczna . . . . „ 7200·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 7 LIPCA 1922 ROKU. NR. 64.



ZE ZLOTU SOKOŁÓW WE LWOWIE. Pochód przez miasto. Oddział konny. Fot. M. Münz.





Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU TENNISOWEGO A. Z. S. W KRAKOWIE. Fot. Gutek.
1. Szwede. (2 nagr.). 2. Goście węgierscy, Kelemen (1 nagroda) i Göncs (1 nagroda handic.).

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Posiedzenie Zarządu. – Brak poparcia finansowego ze strony Związków. — Kongres sportowy. — Regulaminy sportowe. — Ujednostajnienie statutów. — Sprawozdanie finansowe).

Na dzień 25 czerwca 1922 zwołane było *posiedzenie Zarządu Z. Z.*, gdyż posiedzenia takie mają się odbywać według statutu raz na dwa miesiące, a termin ten upłynął już od odbytego z końcem kwietnia Walnego Zgrom. Niestety posiedzenie nie doszło do skutku, gdyż nie przybył na nie ani jeden z zamiejscowych członków zarządu (pp. Dembiński, dr. Lustgarten z Krakowa, inż. Christelbauer i T. Kuchar ze Lwowa, dr. Weyssenhof z Wilna, Szyc z Poznania i kpt. Dżulyński z Łodzi), a jedynie p. Christelbauer i Dembiński usprawiedliwili swoją nieobecność. Także z pośród istniejących już 9 państw. związków sport., których delegaci powinni brać udział w posiedzeniach pełnego zarządu, przybył jedynie reprezentant P. Zw. Pływackiego p. Semadeni. Ponieważ wobec tego posiedzenie pełnego zarządu odbyć się nie mogło, odbyto jedynie posiedzenie komitetu wykonawczego.

P. Kowalski zagajając posiedzenie podniósł, że państ. związki sport. w bardzo małym stopniu poczuwają się do *finansowego popierania Z. Z.* Kilka z nich wogóle nie nadesłało jeszcze wpisowego, tylko dwa z nich, a w szczególności wioślarze i kolarze nadesłali za I kwartał bardzo niewielkie sumy, jako 5% od dochodów brutto, a naznaczony na Z. Z. oraz P. K. I. O. podatek od widowisk sportowych, który obecnie jest głównym dochodem Z. Z. ściąga tylko jedna Warszawa. Postanowiono państw. związkom sport. zwrócić uwagę na potrzebę wydatniejszego finansowego popierania Z. Z., gdyż tenże mając jedynie duże fundusze do rozporządzenia, będzie mógł sprostać swym zadaniom, a w szczególności popierać ogólne cele sportowe, oraz propagandę tych działów sportu, które innych źródeł dochodów są pozbawione.

W sprawie *kongresu sportowego*, uchwalono podtrzymać pierwotnie proponowany termin 29 paźdz. 1922 w Warszawie. Dla ustalenia konkretnego programu kongresu, tematu referatów. osób referentów i listy zaproszonych osób i instytucji, wybrano komisję z trzech (Bobkowski, Garczyński i Orłowicz), która przedstawi sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu kom. wykon. Postanowiono, że referenci winni przysłać najpierw swe referaty do aprobaty kom. wyk.

P. Garczyński podał do wiadomości, że mjr. Wężyk w Min. Spraw. Wojsk. kazał dla użytku wojsk. klubów i kół sport. przetłumaczyć międzyn. *regvlaminy sport.* i zgadza się na udzielenie odpisu tych tłumaczeń Z Z. Uchwalono porozumieć się w tej sprawie z Min. Spraw. Wojsk. w tym kierunku, aby nie tłumaczyć tych regulaminów, które posiada już Z. Z, ewent. poszczególne związki państw. sport. a to celem zaoszczędzenia podwójnej pracy.

Ujednostajnienie statutów. Dla przeglądnięcia statutów państw. związków sport. i ich ujednostajnienia, na wniosek p. Garczyńskiego wybrano komisję z trzech (Loth, Orłowicz i Znajdowski), która na podstawie zasad organizacyjnych, ułożonych przez kom. wyk. Z. Z. dla P. Zw. Tow. Strzel., przy układaniu których uwzględniono normy organizacyjne uchwalone przez walne zgr. Z. Z., ustali zasady organizacyjne, wszystkich związków państw. i przeglądnie statuty obecnych związków, o ile one tym normom odpowiadają. Jako jeden z pierwszych ma być przeglądnięty statut P. Zw. Pływ., gdyż od tego zależy jego wniesienie do zatwierdzenia do Min. Spraw Wewn.

Wobec tego, że sprawa przyjmowania nowych członków zwyczajnych zastrzeżoną jest pełnemu zarządowi Z. Z., a tenże z braku kompletu się nie zebrał, postanowiono świeżo zorganizowane P. Z. Szerm. i P. Z. Pływ. przyjąć na czas aż do najbliższego posiedzenia pełnego zarządu w charakterze członków nadzwyczajnych.

Sprawozdanie finansowe złożył p. Znajdowski.

Na dochody Z. Z. składają się: Wpisowe członków: (Wioślarze, Lekka Atletyka, Kolarze, Narciarze) po 5000 Mk. — 20000 Mk. Wkładki za I kwartał (5% od dochodów brutto): P. Zw. Tow. Wiośl. 7423 Mk., P. Zw. Tow. Kol. 1078 Mk. Podatek po 5, 10 i 20 Mk. od zawodów sport. w Parku Sobieskiego w Warszawie 250.471 Mk. razem 278.972 Mk.

Wydatki: na przybory kancelaryjne i książki 13850 Mk., pozostałość kasowa 265.122 Mk. — Po powyższem zestawieniu rachunkowem wpłynęło do kasy jeszcze dodatkowe wpisowe od P. Zw. Pływ. i P. Z. P. N. — P. Z. Łyżwiarski, Lawn Tennisowy i Szermierczy, oraz członkowie nadzwyczajni t. j. Zw. Strzel. i Zw. Tow. Gimn. „Sokół", dotychczas wpisowego nie nadesłały. P. Znajdowski składając sprawozdanie podniósł, że większość związków nie nadesłała dotychczas 5% od dochodów brutto za I kwartał, a wśród nich znajduje się także inicjator tego systemu opodatkowania na walnem zgrom. t. j. P. Z. P. N. Ani jeden ze związków nie wprowadził dotychczas w życie uchwały o ściąganiu 5, 10 i 20 mk. podaku od widowisk sport. na rzecz Z. Z. i P. K. I. O., a jedynie w Warszawie w Parku Sobieskiego t. j. na terenie własnym P. K. I. O. ściągane są te opłaty. Uchwalono wezwać związki: a) zalegające o nadesłanie wpisowego, b) zalegające o nadesłanie 5% dochodów brutto za I kwartał, c) wszystkie o nadesłanie 5% brutto od dochodów za II kwartał 1922, d) przypomnieć wszystkim związkom o podatku 5, 10 i 20 mk. od widowisk sport. na rzecz P. K. I. O. i Z. Z.

Posiedzenie Zarządu Z. Z. uchwalono zwołać w terminie przewidzianym w statucie t. j. w okresie dwumiesięcznym od obecnego posiedzenia, a zatem z końcem sierpnia 1922.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Pływanie.

Zawody pływackie w Warszawie. W dniu 29 czerw. odbył się bieg mostowy dla mężczyzn i dla kobiet przy udz. 117 zawodn. 1. B. Kozłowski 2000 m. 19'25", 2. Jurkowski (Wojsk. K. W.) 19'39", 3. Trat (Koz.), 4. Moritz (AZS.).

Wyścig dam: 1. Bystrzyńska (AZS.) 21'41", 2. Wardówna (Kozł.). 3. Leszkowska (Koz.).

Kurs pływacki AZS. Staraniem Sekcji Pływ. A. Z. S. rozpocznie się kurs pływacki dla instruktorów i zawodników pływackich. Kurs rozpoczął się dn. 3 lip. w pływalni Parku Krakowskiego i trwać będzie 2 — 3 tyg. między godz. 1 – 2 w poł. Całokształt jego obejmować będzie naukę stylów pływackich i skoków zasadn, a w razie odpow. stanu wody na Wiśle ćwiczenia dyst. i w ratowaniu tonących. Warunki przyjęcia i bliższe informacje u kol. Eugeniusza Baszkoffa w Sekretar. AZS. ul. Zwierzyniecka l. 48 we wtorki i czwartki od 7—8 wieczorem.

Rozwój sportu w byłej Kongresówce.

II.

W takim stanie znajdowało się życie sportowe w byłej Kongresówce w chwili wybuchu wojny Europejskiej. Łódź objęta w krótkim czasie przez okupację niemiecką, wyludniona przez pobór i ewakuację, zamarła we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a więc i w sporcie. W Warszawie robiło się jeszcze cośniecoś dorywczo do sierpnia 1915 r., kiedyto i stolica wpadła w ręce okupantów. Podobnie, jak Łódź, a może nawet w większym stopniu, pozbawioną została ona starszej młodzieży, a pozostali w niej jedynie chłopcy w wieku szkolnym. Z chwilą opuszczenia przez Rosjan Warszawy, zamarło i Warszawskie Koło Sportowe, któremu nowe warunki polityczne nie pozwoliły kontynuować dawnej działalności, a zresztą nie było komu strzelać gołębi, startować w konkursach hippicznych i t. d., gdyż wraz z armją carską wyemigrowała śmietanka arystokracji. — Młodzież jednak, choć olbrzymio przerzedzona, wytrwała na stanowisku, a okoliczności wyżej wymienione, dały młodzieży, po zlaniu się dwu drużyn Pogoni i Polonii, zatrzymujący nazwę tej ostatniej. Ponieważ statut jego władze niemieckie zatwierdziły znacznie później, działał on nadal pod egidą W. K. S, które, licząc się z jego siłą, sankcjonowało Polonię oficjalnie w rocznicę założenia, a w sferach sportowych utarła się dla niej oryginalna dość nazwa „Naczelny Klub Sportowy; Warszawskiego Koła Sportowego". W tym samym czasie organizowano równolegle 5 akad. zw. sport. (Uniw., Polit., W. S. H., W. S. R. i W. S. O.), jakoteż centralę ich, t. j. wspólny główny zarząd, gdyż na jeden związek ogólno-akademicki władze okupacyjne zgodzić się nie chciały. Praca tam szła głównie jednak w kierunku teoretycznym i propagandowym, gdyż wszyscy sportowcy akademicy należeli jednocześnie do klubów (drużyn) ogólnych, co w razie zawodów było przyczyną wiecznych konfliktów. W każdym razie istniały (choć niestałe) drużyny piłki nożnej Uniwersytetu, Politechniki i t. zw. H. R. (t. j. handlowo-rolnicza), które rozegrały kilka ma-



Premjowe strzelanie Tow. Łowieckiego we Lwowie. **Fot. M. Münz.**

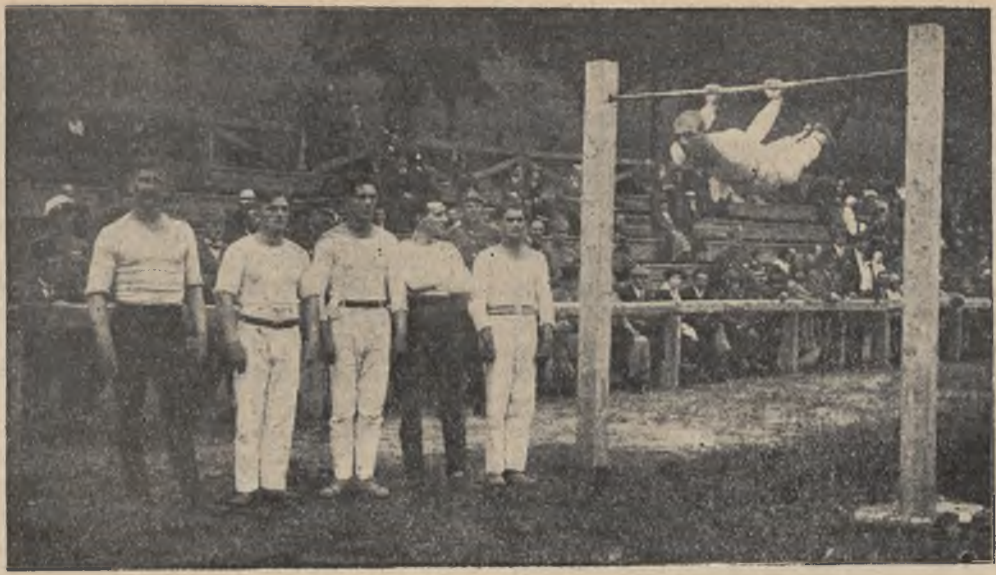
jej możność swobodniejszego korzystania z terenów w Agrikoli, przy uprawianiu lekkiej atletyki i piłki nożnej.

Z przedwojennych drużyn utrzymała się wprawdzie przy życiu tylko jedna Polonia (a właściwie jej nazwa), lecz powstało szereg innych, jak: Korona, Slavia, Wisła, Pogoń i t. p. Zależność ich od S. G. R. pozostała oczywiście nadal bez zmiany, jednakże nowe prądy polityczno-społeczne dały młodzieży pewne atuty w rękę i traktowano ją znacznie lepiej. Nic dziwnego zresztą, gdyż zawody, urządzane przez powyższe drużyny, były jedynem źródłem dochodu „Koła", a przeto popierano je nawet oficjalnie.

Wielkie znaczenie dla rozwoju ruchu sportowego w stolicy, miało otwarcie kilku wyższych uczelni, na które tłumnie przybyła starsza młodzież z prowincji. — Nie brak było wśród niej jednostek o wybitnych zdolnościach organizatorskich i uświadomieniu teoretycznem w sporcie, toteż praca poszła odrazu w szybszem tempie w kierunku zakładania samodzielnych klubów sportowych i związków akademickich. W listopadzie 1915 r. zorganizowany też został pierwszy taki klub sportowy tchów między sobą i jeden reprezentacyjny, oraz zaczęto nawet rozgrywki o puhar akademicki Dylskiego, niestety niezakończone oficjalnie.

W innych gałęziach sportu pracowały związki również, a mianowicie urządzając: zawody łyżwiarskie, szermierskie, lekkoatletyczne i głośny chód „maratoński", jako match Uniwersytetu z Politechniką. Gdy pierwszy zapał ostygł jednak, a kluby ogólne zaczęły się rozwijać pomyślniej, działalność Zw. Akad. malała z dnia na dzień i znów wrócono do dawnej idei założenia jednego związku akademickiego, dla zespolenia rozprószonych nadto sił.

Jeżeli chodzi o wyższe władze sportowe dla wszystkich drużyn na terenie stolicy, to istniała w łonie „Koła" t. zw. Komisja Sportowa, w skład której wchodzili kapitanowie partji i osoby powołane ad hoc przez Zarząd „S. G. R." Ze względu na skład swój osobisty, instytucja ta jednak była tylko parodją władzy sportowej, a zresztą regulamin „Koła" zupełnie tamował jej kompetencję. Jedyną prawdziwie fachową władzą było „Kółko Sędziów", które zgrupowało w sobie rzeczywiście najwybitniejsze jednostki i było wieczną opozycją w stosunku



Ze Zlotu Sokołów we Lwowie. Ćwiczenia na drążku. Fot. M. Münz.

do władz „Koła". Dla nadzoru nad „Kółkiem Sędziów" mianowany był przewodniczącym jego jeden z „rzeczywistych" członków „Koła" (t. j. opłacający 200 Rb. rocznie), choć o sprawach fachowych niemiał najmniejszego pojęcia.

Rok 1917 przyniósł ze sobą znaczne ożywienie w życiu sportowem Warszawy, gdyż zjawiły się doń drużyny pułków legjonowych, złożone często z doskonałych graczy lwowskich i krakowskich. Szereg gier z niemi, jako też spotkania z partjami garnizonu niemieckiego, znacznie podniosły poziom piłki nożnej w stolicy, a i w lekkiej atletyce pracowano nieźle, wzorując się na sportowcach niemieckich, którzy przejazdem bawili w Warszawie. Natomiast próby nawiązania łączności z Łodzią, z wyjątkiem jednego matchu w 1916 r., nie dały pozytywnych wyników, gdyż sport absolutnie tam wtedy nie istniał.

Tymczasem w łonie „Koła" znalazły się jednostki, które za jednym zamachem omal nie zniszczyły tego, co młodzież zdołała już zdobyć i uzyskać własną pracą. — Dnia 1 czerwca 1917 r. została rozwiązaną Sekcja Gier Ruchowych, w celu zorganizowania na nowych zasadach, a dla umożliwienia tego w praktyce, zamknięto Agrikolę na miesiąc, wyrzucając młodzież na bruk. Owe nowe zasady, na które się powoływał Komitet Koła, polegały na tem, że nadal nie wolno było się łączyć młodzieży uczniowskiej z akademicką (w drużyny), a cywilni wogóle zostali wyjęci poza nawias życia sportowego. Niesłychany ten krok, motywowany oficjalnie koniecznością odseparowania uczniów szkół średnich od złego wpływu akademików i cywilnych, spotkał się ze zdecydowaną kontrakcją wszystkich klubów i drużyn, oraz akad. związków sportowych, gdyż groziło im w ten sposób zupełne rozbicie. Zorganizowany ad hoc Komitet wykonawczy młodzieży sportowej wydał odezwę do mniej uświadomionych, którą poniżej częściowo przytaczam dla oświetlenia sytuacji:

Koledzy!

Młodzież Sekcji Gier Ruchowych i Akademickie Związki Sportowe, pracujące na terenie W. K. S. nad podniesieniem sportu polskiego, spotkały się z nieoczekiwanym wybrykiem „Koła", zamknięciem S. G. R. i zapowiedzią reorganizacji tejże na warunkach całkowicie krępujących inicjatywę sportową młodzieży. Ta ostatnia, podjęła więc akcję, mającą na celu obronę swych praw w sensie demokratycznego prawa stanowienia o sobie samej. Akcję wziął w ręce swe Komitet Wykonawczy Młodzieży Sportowej, powstały drogą reprezentacji tych wszystkich polskich zrzeszeń sportowych młodzieży, które zgłosiły akces do wspólnej obrony. Kom. Wyk. postanowił bojkot Agrikoli, z wyjątkiem dni przeznaczonych na manifestacyjne treningi. O dniach tych, oraz miejscach zbiórki, z których wszyscy przybyli udawać się będą do Agrikoli, zawiadamiać będą każdorazowo przedstawiciele zrzeszeń, delegowani do Kom. Wyk. Komitet Wykonawczy wzywa młodzież sportową do solidarnej z nim akcji jako jedynej drogi do osiągnięcia wymienionych celów.

Warszawa, 5. VI. 1917r. *Prezydjum K. W. M. S.*



Ze Zlotu Sokołów we Lwowie. Wolne ćwiczenia dziewcząt. Fot. M. Münz.

Jak głosiła odezwa, zdobywano Agrikolę szturmem, a specjalni delegaci K. W. M. S. utrzymywali wśród tłumów młodzieży ćwiczącej porządek wzorowy, bacząc, by ani przyrządy S. G. R., ani ogólny stan terenu nie ucierpiały na tem. Widząc swą bezsilność, gdyż otwarte na nowo zapisy do S. G. R. nie dały żadnych wyników, „Koło“ skapitulowało, chwytając się jednak systemu wewnętrznego jątrzenia, t. j. faworyzowania jednej drużyny ze szkodą innych. Tak więc n. p. Polonia straciła prawo trenowania w Agrikoli, a młodzież zrzeszona w niej, przez rok blisko tułać się musiała po Polu Mokotowskiem i Parku Skaryszewskim. Wtedy to właśnie zaczęła ona pertraktacje z W. Tow. Cykl. co do zasypania sadzawki na Dynasach i budowy boiska sportowego, podjęte później przez Koronę i częściowo obecnie doprowadzone do skutku.

Bardzo obywatelskie stanowisko zajęło wtedy Tow. Zachęty Wyścigów Konnych, zezwalając na trenowanie na polu wyścigowem, oraz oddając szatnię do dyspozycji Polonii. Również w tym czasie wypłynęła sprawa trzeciego boiska w Parku Skaryszewskim, przeznaczonego w zasadzie przez miasto dla akademików. Przez lato 1917 roku, dzięki usilnej pracy jednostek z pośród Centrali A. Z. S. i Polonii, boisko wyznaczono, splantowano, postawiono bramki, a nawet rząd ławek wzdłuż boiska, stworzono wspaniałą bieżnię, słowem, teren mógł być oddany do użytku na zawody publiczne. Niestety, niedługo potem spalił się częściowo naprawiony most Poniatowskiego, odcinając Skaryszew od Warszawy. Mimo to długi czas korzystała zeń Polonia, trenując tam i urządzając niekiedy matche publiczne, dzięki gorącemu poparciu głównego ogrodnika miejskiego ś. p. im. Rutkowskiego.

Nowy, wielki krok naprzód, w rozwoju życia sportowego Warszawy, przyniósł rok 1918, kiedy to nawiązano trwałe stosunki (Polonia) z Łodzią, Krakowem i Lwowem. Doprowadzenie do skutku odwiedzin Galicji przez drużynę stołeczną, w warunkach niesłychanie trudnych politycznie i finansowo, było już faktycznie pierwszym wyłomem w granicach zaborów i okupacji, a z drugiej strony dowiodło żywotności młodych organizacji sportowych w Warszawie.

Ostatnim ważnym wypadkiem tego okresu był niewątpliwie Zjazd Stow. Sport i Gimn., zwołany w jesieni 1918 r. do Warszawy. Zarówno szczupłe ramy jego, jak i kolosalna rozbieżność zapatrywań na drogi do odrodzenia fizycznego społeczeństwa u przedstawicieli dwu kierunków starego i młodego (t. j. nowego), nie pozwoliły Zjazdowi uwieńczyć prac swych pozytywnymi rezultatami. Tem niemniej jednak będzie on miał swą kartę w historji ogólnej rozwoju sportu w Polsce, jako moment obudzenia się nowych kierunków w pracy nad wychowaniem fizycznem.

Na zakończenie tej części artykułu należałoby oświetlić jeszcze stanowisko, jakie zajmowała w stolicy prasa wobec sportu. Otóż, właściwie mówiąc, nie zajmowała ona żadnego stanowiska, gdyż traktowała sport jako zabawę młodzieży, a często nawet potępiała go, jako szkodliwe wprost zajęcie czasu i odciąganie tejże młodzieży od nauki. Dlaczego tak było, a nie inaczej, zrozumieć łatwo, zapoznawszy się z pierwszą częścią artykułu, z którego widać, kto kierował dowolnie opinją publiczną, urabiając sportowi taką „markę“.

Przełomowe wypadki listopadowe 1918 r. były zarazem początkiem nowej ery sportu „niepodległego“, w której dziś żyjemy, przeto trudno obecnie już podzielić ją na okresy, tem niemniej uczynimy to w niedalekiej przyszłości. *Marjan Strzelecki.*

Glossy.

Przecież uznanie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Oddaję Ci cześć za cywilną odwagę, z jaką wyłamujesz się z pod ogólnej opinji galicyjskiej i budujesz „most zgody“ między b. dzielnicami, przez życzliwą ocenę sportu innych dzielnic, a specjalnie warszawskiego. Wierzaj mi, że poprostu nie chciano wierzyć w Warszawie, że recenzję z matchu Makkabi – Polonia pisało pismo krakowskie. Jakto więc nawet pisma warszawskie kpią i drwią w ogólności z Polonji, a nawet jej pojedynczych graczy (ładna zachęta do zwycięstw), a pismo krakowskie (coprawda jedyne) ocenia je objektywnie? „Tygodnik Sportowy“ przez takie prowadzenie wyrobi sobie tutaj taką markę, że rychło wyprze różne inne pisma, które są czytane z niechęcią i z musu.

Piszę się z poważaniem *Janusz Kędzierski podch.*

Stosunki lubelskie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Bez powoływania się na artykuły tymcz. ustawy prasowej, a w imię sprawiedliwości i dobra sportu proszę o zamieszczenie poniższego oświadczenia w następnym numerze poczytnego pisma:

Wszystkie moje uwagi co do stosunków sportowych w Lublinie, zamieszczone przez Red. Wiadomości Sportowych w Nrze 12 tegoż pisma, podtrzymuję w całości, mimo iż uchwała Lub. OZPN. nazywa je „kłamliwą notatką“, oczywista nawet bez próby udowodnienia tego. Fakt, że na moją zupełnie otwartą krytykę dziennikarską Lub. OZPN. zareagował wyrażeniem mi votum nieufności i „usunięciem“ z Wydz. Gier O. Z. P. N. ilustruje najdosadniej stosunki tu panujące. Zasadniczo przechodzę nad sprawą do porządku dziennego, nie omieszkam jednak zapoznać świat sportowy dokładnie z fatalnym stanem tutejszego sportu i przyczynami tego.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Seweryn Lusztig.

Słów kilka o korespondentach z prowincji.

Jednym z najciekawszych obrazów sportowych, a równocześnie najbardziej zgubnych dla młodego sportu polskiego, jest niewinny korespondent z prowincji. Korespondent, który przez całe życie nie miał nic wspólnego ze sportem, który obserwował grę w piłkę, lekką atlet. i td. w najrozmaitszych nieprawidłowych systemach i to w takich ośrodkach sportu, jak Kaczy Dół, Jordanów, Kalwarja i t. p., który nie widząc dalej poza koniec swego nosa urobił sowie swój własny „doskonały“ regulamin gry wraz z przepisami, zaczynając od z tam gdzie musi być a, pozbawiony wszelkiego zmysłu krytycznego, a oczytany w sprawozdaniach pism sportowych, wyrobił sobie „czarujące“ pojęcia o „spalonych“, foulach i t. d., który patrząc okiem znawcy na pierwszy lepszy match, krzyczy, kopiąc bezustannie siedzących obok niego, że każde zarządzenie sędziego jest złem i sprzecznem z przepisami (oczywiście jego przepisami!), który jedynie siebie ma za powołanego do prowadzenia gry i t. d., korespondent taki to okaz częsty, popularny, śmieszny, a przedewszystkiem bardzo dla sportu szkodliwy. Korespondent taki, zirytowany wynikiem gry swego klubu, podrażniony w „wysokiej“ ambicji sportowej, ten korespondent, który niema zielonego pojęcia o grze w piłkę i jej zasadach, siada do stołu, pisze sążnistą korespondencję, wymyślającą na sport w szczególności i wogól-

ności, dyktuje słowa „mądrości“ sportowej, dezoryjentując czytelników, szkodząc niejednej drużynie, sportowi samemu, a przedewszystkiem sobie samemu, narażając się w oczach znających go na uśmiech politowania i kończy swą korespondencję zwykle zdaniem. „Sędzia prowadził grę nieumiejętnie.“

Panowie korespondenci! Na miłość boską, nauczcie się nieco sportu, poznajcie go dokładniej, kupcie sobie za tych parę mareczek przepisy gry w piłkę nożną, przestudjujcie je, pozbądźcie się fanatyzmu i jednostronności, piszcie mało i nie szumnie, informujcie sprawiedliwie i prawdziwie, a przestańcie pisać bzdurstwa, które nie rozwijają, ale szkodzą sportowi.

Przegląd sportowy lokalny.

Nierozsądne przeforsowanie Wisły

ze strony zarządu klubu, każące jej w 8 dniach rozegrać 6 matchów, musiało z natury rzeczy doprowadzić do wyników bardzo kiepskich, psujących w jednym tygodniu cały zaszczytny sezon (patrz sprawozdania ze Lwowa i Rzeszowa). Na taki wysiłek nie mogliby się zdobyć nawet wytrenowani specjalnie fizycznie i dyetycznie zawodowcy angielscy, a cóż dopiero amatorzy sportowcy i do tego bez należytych rezerw. Pociągnie to za sobą stanowczo przetrenowanie i spadek formy we Wiśle, która przecież uzyskała już wcale jednolitą i stylową kombinację.

27. VI. Wisła—Warta (Poznań) 6:0 (3:0).

Wisła, zmęczona matchem niedzielnym z Cracovią, bez Reymana, Kowalskiego II i Kaczora. Warta podróżą i wysiłkiem w Bielsku, gdzie osiągnęła dobre wyniki, nieco sforsowana, bez Einbachera. Rewanż przyjacielski zawodów odbytych b. r. w Poznaniu, których wynik był 5:1, 2:2. Przebieg gry wykazał przewagę Wisły przed, gości po pauzie. W obu drużynach piękna gra ataków, tyły słabsze. Cyfrowo zwycięstwo tak wielkie wcale niezasłużone, Warta nie wyzyskała licznych korzystnych momentów. Bramki strzelili: Kowalski II 4, Mróz 1, Szpurna 1. Rogów 4:4. Sędziował p. Auerbach. Boisko Wisły.

29. VI. Wisła— BBSV. (Bielsko) 1:1 (0:0).

Ostatni match mistrzowski Wisły odebrał jej jeden punkt i ustalił porządek czołowy tabeli. 1) Cracovia, 2) Wisła, 3) B. B. S. V. Bielszczanie nie wystąpili w komplecie, za Kowalskiego I grał Wójcik. Z początku silna przewaga Wisły, korzystne momenty niewyzyskane. Później olbrzymi wiatr i tumany kurzu przeciw Wiśle osadziły gości na połowie czerwonych, bez rezultatu, mimo wielu groźnych momentów. Po pauzie zdobywa Wisła przez Kowalskiego w 14 min., a goście w 29 min. po jednej bramce. Ulewa nie pozwala rozwinąć należytej gry. Po przerwie nawet przewaga gości. Rogów 4:4. Sędziował p. Zweig, który nie powinien był jednak zmuszać graczy do kontynuowania gry w niemożliwych warunkach atmosferycznych i zarządzić winien odpowiednie przerwy. Boisko Wisły.

Cracovia — Makkabi 8:1 (5:0)

Zeszłoroczny mistrz polski, zakończył zwoje niepewne tegoroczne mistrzostwo niebywałym tryumfem nad jedynym swoim uprzednim zwycięscą w mistrzostwie. Jeszcze nigdy Cracovia tak wielkiego zwycięstwa nad białoniebieskimi nie odniosła, jeszcze nigdy Makkabi nie grała tak źle i bez ambicji właśnie z białoczerwonymi. Wyglądało to na zupełną rezygnację Makkabi z powodu nieuchronnego spadku do II kl. bez względu na wynik. Tak tylko gra przeciwnik, który niema o co walczyć. — Zupełnie fałszywy nastrój i pogląd w Mak. Mimo pewnego spadku do II kl. winna ona była wytężyć wszystkie swe siły do uzyskania jaknajzaszczytniejszego wyniku i jaknajpiękniejszej gry. Wówczas dałaby ona dowód przypadkowości swych niezasłużonych przegranych w mistrzostwie i dałaby ewent. moralne uprawnienie zarządowi Związku do chęci pozostawienia jej w kl. A. co jej się też należy. 15 minutową swą grą po pauzie udowodniła Mak., że umie grać, gdy chce, w tej fazie było ona sobą, przez cały czas gry jednak robiła wrażenie chorej drużyny, zrezygnowanej na wszystko. Szkoda tego klubu. Zarząd Mak. winien rozpocząć energiczną pracę, przeprowadzić sanację i odmłodzenie drużyny i przypilnować systematyczny trening. Materjał w Mak. wśród juniorów jest znakomity, nie trzeba go tylko zaniedbać i zniszczyć. Cracovia grała z zapałem i dawno u niej niewidzianą żywością. Grząskie po deszczu boisko Mak. dało jej, mającej olbrzymią techniczną przewagę, podstawę do tak znacznego sukcesu. Toteż uzyskała ona wśród ciągłej przewagi 5 bramek do pauzy, wszystkie z winy przedewszystkiem Schneidra II. który lekkomyślnie i bez odpowiedzialności, z bezczelną zrozumfiałością wysrwał się naprzód, nie umiejąc się następnie cofnąć, oraz Frischera który stracił zupełnie pamięć swojej pozycji i wszędzie był, gdzie go nie potrzeba, tylko nie przy Zimowskim. Tensam błąd popełnili po pauzie Silberspitz wózkując pod bramką i bawiąc się w indywidualne pojedynki i Tislowitz, który zapomniał o istnieniu Sperlinga. Toteż atak Crac. szedł jak po maśle, a bramki sypały się z obfitych strzałów, które czasami chwytał Nebenzahl, niechętnie zresztą po piłkę choćby na 2 kroki się wybierając. Białoczerwoni mieli całkiem łatwe zadanie i grali wszyscy dobrze. Tylko po pauzie, przez kwandrans, zerwała się Mak. do energicznych ataków i napierała silnie na bramkę Crac. wytwarzając wiele groźnych momentów, z których jeden (i to z of'side) wyzyskała. Również 3 bramki Crac. na 8 strzelonych były of'sidowe. Sędzia p. Fischer. miał wprawdzie trudne zadanie z powodu zupełnie chaotycznej gry Mak. i częstych momentow podbramkowych, ale mógł te of'side zauważyć, jak również być sprawiedliwszym w bezstronnem ocenianiu foulów. Rogów 6:1 dla Crac. Boisko Makkabi przepełnione. Recenzji tej poświęciliśmy więcej miejsca ze względu na zaistnienie mater jału do krytyki.

2. VII. Czarni (Lwów)—Jutrzenka 0:0.

Boisko Cracovii. Publiczności stosunkowo niewiele. Gra równa przy nieznacznej przewadze Czarnych, wśród których wybijali się obaj łącznicy (Duda i Drapała) i Witkowski w pom. środk. Obie strony nie wyzyskały wielu korzystnych podbramkowych momentów. Gra Jutrz. niejednolita. Klotz i Ofen słabsi, niż zazwyczaj. Brak Furmana w pom. widoczny. W ataku najlepszy w polu Grünberg, pod bramką zawodzący. Gumplowicz odwrotnie. Czarni wcale pięknie i celowo kombinowali i w pełnym składzie (gr. 4 rezerw.) byliby niechybnie zwyciężyli. Jutrzenka tym razem zawiodła oczekiwania i grała bezcelowo i chaotycznie, a nawet bez ambicji. Rogów 3:2 dla Czarnych. Sędz. p. Dr. Lustgarten.

Orkan — Pogoń 7:0 (2:0).

Mistrzostwo kl. C. Boisko Wisły. Gra prowadzona z wielką przewagą Orkanu. Atak Orkanu pracował należycie z wyjątkiem ospałego prawego skrzydła i mógł uzyskać o wiele lepszy wynik, gdyby nie bramkarz Pogoni, który w tym dniu był dobrze dysponowanym. Sędzia p. Wojciechowski.

Amatorzy — Błękitni 3:0 (3:0).

Mistrzostwo kl. C. Boisko Makkabi. Do pauzy wybitna przewaga Amatorów, którzy wykazują coraz lepsze postępy. Po pauzie gra równomierna. Z Amatorów dobrzy, lewy obrońca i prawy pomocnik. U Błękitnych wyróżniał się bramkarz.

Sparta II. — Podgórze II. 1:1 (0:0).

Mistrz. kl. C. Przewaga Sparty. Sędzia p. Molkner.

Unia — Makkabi III. 0:1 (0:1).

Unia — Jutrzenka III. 2:1 (1:1).

Gra chaotyczna. Technicznie i taktycznie lepsi juniorzy Jutrzenki. Sędzia p. Molkner.

Tennis.

Międzynarodowy turniej tennisowy S. T. A. Z. S. w Krakowie.

Przy niezupełnie dopisującej pogodzie odbył się u nas w dniach od 25 do 29 czerwca br. międzynarod. turniej tennisowy, urządzony staraniem Sek. Ten A. Z. S. na własnych kortach w Parku Krakowskim. — Dzięki ofiarnej i niestrudzonej pracy niektórych starszych członków, w szczególności pp. Zachara i Potuczka, zbudowano 5 bardzo dobrych boisk tennisowych, urządzonych w stylu zach. europejskim i wystawiono pawilon do przebierania się, co wszystko przyczyniło się do uświetnienia przebiegu turnieju. Zjazd graczy był bardzo licznym. Zjechali się najlepsi reprezentanci tego szlachetnego sportu z wszystkich dzielnic Polski. Z zagranicy przybyli tylko Węgrzy i to jedynie ze względu na długotrwały kontakt sportowy A. Z. S. z budapeszteńskim M. A. C Przyjazd bowiem zagranicznych graczy połączony jest z bardzo wielkiemi trudnościami, toteż przybycie Węgrów uważać należy za wielki sukces w organizacji turnieju, którego przygotowanie i kierownictwo było bez zarzutu. Szczególnie podnieść trzeba energję, sprężystość i spokój p. Wład. Jentysa, kierownika technicznego turnieju. Zadanie jego bowiem było bardzo trudnem, ponieważ grano właściwie tylko na 2 głównych boiskach, a nadto nie dopisała pogoda.

Co do samej gry. Z gości zagranicznych p. *Kelemen,* drugi z rzędu najlepszy tenisista na Węgrzech po Kerlingu, powinien stać się wzorem dla tutejszych graczy. Klasyczna forma uderzenia we wszystkich rodzajach, szczególnie „backhandy", twardość gry, spokój i finezja. Nieco za ociężały, przez co może nie zdołał uzyskać lepszych rezultatów w swych dotychczasowych występach. — Towarzysz jego *Göncs* nie posiada wprawdzie tej klasycznej formy uderzenia, niemniej jest pewnym i twardym w grze, ma szczególnie długie, płaskie plasowane rzuty tuż nad siatką, znakomite „driwy". Gra obu Węgrów była dla naszych dobrą nauką, a podnieść należy tu głównie małą ilość outów i rzutów w siatkę. Najlepszym z Warszawiaków był p. *Potulicki* (mistrz Polski Kleinadel wyjechał do Ameryki i po drodze pobił w Berlinie mistrza Japonji i odniósł również sukcesy w Paryżu), spokojny, dobre uderzenie, ładne voleye, nieco za mało siły przebojowej i słaby service. — P. *Zawisza* z Warszawy miał wcale ładne uderzenie, ale słaby backhand, w doublu z Potulickim zawodził, forma nie bardzo estetyczna. — Z lwowskich gości *p. Kuchar* był przy swem ładnem w niemieckim stylu wyszkolonem uderzeniu i technice, spokojny, ma jednak nieco za miękką grę, cechującą dawną szkołę niemiecką, w której staraniem jest utrzymać piłkę jak najdłużej w grze, w przeciwstawieniu do nowej szkoły amerykańskiej, prowadzącej grę w jaknajszybszem tempie i dążącej do „skończenia" najrychlejszego piłki. *P. Stahl* posiada bardzo stylewą grę, jednak również nieco za miękką. Obaj lwowscy gracze rokują piękną przyszłość. U p. *Whitead* uderzał długi, mierzony, ścięty rzut, podobny do Göncsa, ale nie „driwa". U gości poznań. charakterystycznym był styl niemiecki, szczególnie podobał się silny service p. *Schulza,* który mógłby uzyskać w turnieju lepsze rezultaty, gdyby nie zbyt wielka tusza. — Odnośnie do graczy krakowskich, na pierwszy plan wysunęli się pp. *Szwede i Zachar.* Są to wybitni gracze turniejowi, których gra poprawia się w czasie turnieju. Odnieśli oni nieoczekiwane, ale zasłużone zwycięstwo w doublu nad mistrzowską parą węg. Kelemen - Göncs, czem uzyskali najpiękniejszy sukces na turnieju. Zasługa tego zwycięstwa przypada w udziale przedewszystkiem p. Szwedemu, który w tym dniu przeszedł siebie samego, bijąc rownież gładko p. Potulickiego z Warszawy. Szybka orjentacja, finezja, dobry place i świetny silny service, łączyły się w jego grze i stanowiły podstawę jego sukcesów. Gdyby przy tych walorach nauczył się p. Szwede „ciągniętego backhandu" oraz jeszcze twardszej gry, stanąłby niezawodnie w rzędzie najlepszych graczy światowych. P. Zachar grał b. dobrze, jednak nieco za miękko. Również b. dobrym graczem jest p. *Potuczek* (leworęczny), który przy swym ładnym stylu, szybkiej orjentacji, dobrych voleyach, mógłby wysunąć się na lepsze miejsce, jeżeli fizycznie potrafiłby się wzmocnić.

Z drugoklasowych graczy nie wybijał się nikt ponad przeciętność, a to głównie z powodu zbyt mało poważnego traktowania tennisu, jako sportu i niezbyt wielkiej sumienności. Najlepszy materjał reprezentowali: Haliński, Adamowicz, Komirowski, Szczerbiński i Liebling. Mückenbrunn, który doszedł do rozgrywki w ostatniej rundzie II kl. stanowi dowód, jak można bez stylu i treningu większego, przy sumienności, energji i zaciętości w grze — uzyskać rezultaty na turnieju.

Klasa pań, liczebnie dość silna, nie wykazała turniejowego poziomu gry, poza p. *Dubieńską,* która jedynie w p. Bonieckiej i Zalewskiej znalazła groźniejszego przeciwnika.

Naogół poziom turniejowy osiągnął stopę przedwojenną. Zwrócić jednak należy uwagę na brak narybku graczy, którzyby poważnie i sumiennie traktowali trening tenisu i posiadali przytem wybitniejsze zdolności i talent. Turniej nie udał się całkowicie tylko z powodu deszczu, który przeszkodził w rozegraniu kilku ostatnich rund. — W końcu nadmienić wypada, iż gra poszczególnych graczy krak. jest bardzo nierówną z powodu braku odpowiedniego treningu. I tak p. Szwede, który w partji doublowej c Kelemen—Göncs, oraz w singlu c Potulicki był bardzo dobrym, grał znacznie gorzej we czwartek c Kelemen, ulegając mu łatwo w 3 setach w ostatniej rundzie. *W. H.*

Kolarstwo.

Wyścigi Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów, zapowiedziane na niedzielę dnia 2 bm. nie odbyły się dla braku zgłoszeń dostatecznej ilości zawodników w oznaczonym terminie.

Opieszałość, czy brak zrozumienia.

W poprzednim Nrze „Tygodnika Sportowego" podaliśmy komunikat Krak. Klubu Cykl. i Mot. o mających odbyć się w dniu 2 bm. wyścigach drogowych. Projekt wyścigu takiego, mimo istnienia w Krakowie surogatu toru na boisku Cracovia, uważamy za bardzo szczęśliwy, bo nietylko jazda na torze stanowi miarę wyrobienia

sportowego kolarza. Tymczasem co się dzieje? — Jak z dzisiejszego komunikatu widać, wyścig nie odbył się wcale »dla braku zgłoszeń w oznaczonym terminie“. — O ile z komunikatów Klubu można było wnioskować, wyścig ten dostępnym był i dla cyklistów niestowarzyszonych, toteż dziwnem się wydać musi, że poza kilkoma, których stale widzi się na torze Cracovii, nie było nikogo, kto chciałby popróbować szczęścia na szosie. — A może nagrody nie były dość zachęcające, po podobno niektórzy, zamiast wpisać się do biegów, zapytywali wpierw, jakie są nagrody? — A może starym zwyczajem krakowskim czekano z zapisywaniem się aż do startu, by wiedzieć wpierw, kto tam już staje do biegu?

Jeśli powyższe okoliczności są przyczyną niedojścia do skutku wyścigu, to kierownictwo Klubu tylko pochwalić można, że je odwołał, bo smutno to świadczy o sportowcu, który tylko za wartość nagrody staje do zawodów, a pozatem nigdzie w stosunkach sportowych nie praktykuje się, by zawodnicy zapisywali się do zawodów dopiero na starcie. Wszędzie wyznaczonym jest termin co najmniej 8-dniowy i w tym wypadku Klub poszedł już bardzo daleko, przesuwając termin zgłoszeń na 2 dni przed zawodami. Wyrażamy przeto nadzieję, że KKCM. mimo nieudałej próby nieda za wygraną, ale w najbliższej przyszłości ponowi ją, urządzając wyścigi drogowe, które wprawdzie nie przyniosą żadnych dochodów, przeciwnie powodują koszta, pozwalają jednak wykazać zdobytą sprawność, jeśli już nie w uzyskaniu szybkości — jak to ma miejsce na torze, to w pokonywaniu przeszkód, jakimi są teren, stan dróg i wpływy atmosfery. *Obserwator.*

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

W sobotę 24 czerwca odbyło się w Krakowie, przy bardzo niewielkim udziale członków miejscowych, natomiast stosunkowo licznym udziale delegatów oddziałów i sekcji zamiejscowych, doroczne walne zgromadzenie Polsk. Tow. Tatrz. Z Krakowa zjawiło się zaledwie 20 osób, nadto przybył szereg delegatów oddziałów w Zakopanem, Lwowie, Warszawie i Poznaniu, Nowym Sączu, Nowym Targu, Kołomyji i Żywcu, którzy wzmogli ilość głosów walnego zgrom. do 80. W szczególności delegat Oddz. Warsz. reprezentował 12 głosów, Oddz. Pozn. 6 gł., Oddz. Czarnohorskiego w Kołomyji 5 gł., Oddz. Babiogórskiego w Żywcu 6 gł., Oddz. Lwowsk. 5 gł., Oddz. Beskid w Nowym Sączu 2 gł., Oddz. Gorce w Nowym Targu 3 gł., Sekc. Narc. w Zakopanem 7 gł., Sekc. Turyst. w Zakopanem 3 gł., Sekc. Ochrony Tatr 3 gł. — Delegaci posiadali ogółem 52 gł., które stanowiły większość zebrania, gdyż głosów indywidualnych było zaledwie 28, tak, że zgrom. to było poniekąd raczej projektowanym wedle nowego statutu Zjazdem Delegatów, aniżeli zgromadz. jednostkowem członków. Z oddziałów nie były reprezentowane tylko dwa, a to oddz. w Łodzi i „Beskid Śląski“ w Cieszynie, zaś z Sekcji również tylko dwie, a to Przyrodnicza i Ludoznawcza.

Zebraniu przewodniczył wiceprez. inż. Jan Czerwiński, który podał do wiadomości, że dotychczasowy prezes Tow. dr. Władysław Szajnocha zgłosił rezygnację z tem, że na przyszłość wyboru nie przyjmie. Walne Zgrom. w uznaniu zasług dr. Szajnochy, jako długoletniego prezesa Tow., nadało mu jednogłośnie godność członka honorowego. Opóźnienie terminu Waln. Zgrom. uzasadnił inż. Czerwiński tem, że spodziewano się ukończenia przed jego terminem prac komisji statutowej, dla ułożenia nowego statutu tak, aby sprawę tę można było załatwić na Walnem Zgrom. Niestety jednakże Kom. Stat. swych prac nie ukończyła, a niecierpiące zwłoki sprawy finansowe domagały się zwołania waln. zgrom. jeszcze przed wakacjami.

Pierwszą i najważniejszą sprawą, która też wywołała największą dyskusję, była sprawa zaciągnięcia *pożyczki hypotecznej* na zastaw gruntów i budynków, posiadanych przez T. T. w Tatrach i Zakopanem, oraz sprawa ewent. sprzedaży części gruntow w Zakopanem wraz z budynkiem, w którym mieści się obecnie szkoła przemysłowa. W tej części Waln. Zgrom. brał udział notarjusz, celem urzędowego spisania protokołu z uchwały walnego zgrom., dotyczącej zastawu i sprzedaży nieruchomości. Sprawę referował wiceprez. P. T. T. dr. Lardemer. Podniósł zasługi Oddz. Warsz., a w szczególności wicemarszałka sejmu Osieckiego, jako jego prezesa, dla budowy nowego schroniska na Hali Gąsienicowej i poparcie, jakiego ta sprawa doznaje ze strony Min. Spraw Wojsk. Oddz. Warsz. dotychczas w budowę tego schroniska włożył 8 mil., a znajduje się ona dopiero w stadjum początkowem. Nie chcąc dopuścić, aby budowa ta, której wykończenia oczekuje ogół turystów polskich, utknęła z braku funduszów, których Oddz. Warsz. chwilowo własnymi środkami zdobyć nie może, potrzeba uciec się do zaciągnięcia pożyczki hypotecznej. W szczególności Poczt. Kasa Oszcz. chce udzielić na zastaw nieruchomości T. T. długoterminowej pożyczki hypot. w kwocie 15 mil marek. Przed tygodniem odbyła się w tej sprawie konferencja Wydziału T. T. z p. Osieckim, jako przewodniczącym Oddz. Warsz. i Wydział w zasadzie zgodził się na objęcie poręki dla pożyczki tej wysokości Oddz. Warsz., z tem, że gdyby w przyszłości część Hali, na której będzie zbudowane schronisko, przeszła na wyłączną własność Oddz. Warsz. P. T. T., także i cała pożyczka hypoteczna przeniesioną będzie na ten kawałek. Spłatę tej pożyczki ułatwi dodatek do taksy klimatycznej, który ma się w Zakopanem ściągać w czasie sezonu wyłącznie na budowę schroniska, a z którego przypuszczalny dochód roczny wyniesie 2 mil. marek, licząc 10.000 gości po 200 mar.

Niezależnie od tego okazała się też potrzeba gotówki dla zarządu głównego P. T. T., a to na roboty w Tatrach, na naprawę schroniska przy Morskiem Oku i na budowę hal turyst. dla wycieczek zbiorowych na Hali Gąsienicowej i w Rostoce, ewentualnie poprawę starego schroniska przy Morskiem Oku. Na te cele potrzeba około 6 mil., które Wydział P. T. T. chce pozyskać drogą pożyczki hypotecznej.

Grunt, który Tow. Tatrz. posiada w Zakopanem, został przez budowę Muzeum Tatrzańskiego przepołowionym na dwie części, jedną, na której stoi dworzec tatrzański, a obok niego znajduje się mały park i alpinarjum, która to część jest towarz. niezbędnie potrzebną i drugą, na której stoi walący się gmach, zajmowany przez Szkołę Przemysłu Drzewnego, z posiadania której to części tow. niema żadnych, ani finansowych, ani innych korzyści. Lepiej zatem tę część gruntu sprzedać, a za uzyskane z tego pieniądze, nabyć kilka parcel gruntowych, ewentualnie udziałów w Tatrach, a w razie przyznania nam Jaworzyny, także w Jaworzynie, aby mieć możność stworzenia tam w przyszłości punktu oparcia dla polskiego ruchu turyst. Wydział zatem żąda upoważnienia dla sprzedania gruntu w Zakopanem, z tem zastrzeżeniem, że sprzedaż ta będzie dokonaną tylko o tyle, o ile równocześnie zaistnieje możność nabycia za cenę kupna gruntów w Tatrach, ewentualnie w Jaworzynie Spiskiej.

Nad wnioskami tymi wywiązała się dwugodzinna dyskusja, w której kilku mówców, a w szczególności dr. Kordys ze Lwowa, dr. Świerz z Zakopanego, dr. Stecki z Zakopanego i dr. Kuźniar z Krakowa, sprzeciwili się, albo wszystkim, albo też tylko niektórym wnioskom Wydziału. Naogół godzili się jedynie ze sprawą zaciągnięcia pożyczki hypot. dla Oddz. Warsz. na budowę schroniska na Hali Gąsienicowej, natomiast pożyczkę w kwocie 6 mil. mar., zaciągnąć się mającą przez Wydział na roboty w Tatrach, radził dr. Kordys zastąpić krótkotermi nową pożyczką wekslową. Największą opozycję wywołała sprawa zamierzonej sprzedaży parceli w Zakopanem, gdyż, jak podnosił dr. Stecki, posiadanie gruntów w Zakopanem jest potrzebnem Tow. Tatrz. dla powagi u czynników miejscowych, zaś dr. Świerz stawał w obronie Szkoły Przemysłowej. Wnioski Wydziału poparli w dyskusji wicepr. P. T. T. dr. Goetel, dr. Nowicki, delegat Oddz. „Gorce" prof. Sosnowski i delegat Oddz. Warsz. dr. Orłowicz. Mówcy ci podnieśli, że misja Tow. Tatrz. w Zakopanem się już naogół skończyła i że obecnie towarzystwu nie potrzeba ziemi w Zakopanem, ale w Tatrach. Dla popierania szkół i instytucji kulturalnych mamy obecnie rząd polski i cały szereg instytucji społecznych, natomiast dla popierania turystyki w Tatrach istnieje jedno tylko Tow. Tatrz., a zatem musi ono uważać turystykę za główny i naczelny dział swej działalności. Dla turystyki większe ma znaczenie chociażby nieduże schronisko w Tatrach, niż duża willa, zajęta na szkołę w Zakopanem. Obecnego gmachu szkoły przemysłu drzewnego nikt żałować nie będzie, gdyż jest to buda, szpecąca Zakopane.

W rezultacie jednogłośnie uchwalono porękę na 15 mil. pożyczki hypot. dla Oddz. Warsz. Zaciągnięcie pożyczki hypotecznej w kwocie 6 mil. mar. przez Wydział T. T. uchwalono wszystkiemi głosami przeciw 6 gł. Oddz. Lwowsk., zaś upoważnienie dla Wydziału do sprzedania parceli w Zakopanem, na której stoi szkoła przemysłowa, celem zakupu nieruchomości w górach, uchwalono 63 gł. przeciwko 17 gł. deleg. Od. Lw., Sekc. Tur. i Sekc. Narc.

Sprawozdania, chociażby w streszczeniu, nie zdołano wydać drukiem, dlatego też sprawozdania, składanego w kilku działach na Walnem Zgrom. nie zdołali jego uczestnicy należycie przemyśleć, toteż zostało ono przyjętem niemal bez dyskusji. Sprawozdanie to objęło zresztą jedynie prace wydziału głównego w Krakowie, oraz komisji dla robót w Tatrach, pominięto zaś w niem całkowicie pracę poszczególnych oddziałów i sekcji. — W szczególności imieniem komisji robót w Tatrach składał sprawozdanie dr. Goetel, sprawę schronisk dr. Lardemer, sprawozdanie finansowe przedłożył skarbnik p. Janikowski. Dochody P. T. T. w r. 1921 wynosiły ogółem 810.000 mar., wydatki były znacznie mniejsze tak, że na rok 1922 pozostało saldo w kwocie 258.000 mk. Wpisowe i wkładki członków dały ogółem 293 000 mk., subwencje Min. Robót Publ. i Stacji Klimat. po 152.000 mk., czynsz ze schronisk wynosił zaledwie 148.000 mk. Wśród rozchodów najwyższą pozycję stanowią wydatki na utrzymanie schronisk i budowę ścieżek w kwocie blisko 268.000 mk. Na wniosek reprezentanta Komisji Rewizyjnej p. Anczyca, uchwalono jednogłośnie udzielić Wydziałowi absolutorjum.

Uzupełniające *wybory do zarządu*, w których brało udział 74 głosujących, dały rezultat następujący: prezesem został wybrany inż. Jan Czerwiński (70 gł.), pierwszym wiceprezesem dr. Adam Lardemer (49 gł.), trzecim wiceprezem Mieczysław Sędzimir (38 gł.), 36 głosów otrzymał p. Stanisław Osiecki. Członkami Wydziału na trzy lata wybrano: wszystkiemi głosami pp. inż. Stanisława Krawczyka, prof. Kazimierza Sosnowskiego, dr. Konstantego Steckiego, dr. Mieczysława Świerza, prof. Władysława Szafera, Stanisława Porębskiego, dr. Kazimierza Piotrowskiego, a 49 głosami Tadeusza Dropiowskiego. Dr. Kordys otrzymał 19 głosów. Do Komisji Rewizyjnej wybrano jednogłośnie pp. Wacława Anczyca, Jana Fischera i dr. Faustyna Jakubowskiego.

W sprawie *nowego statutu*, inż. Czerwiński, jako prezes Komisji Statutowej, podał do wiadomości, że niestety, z powodu zajęcia niektórych członków komisji w Państwowej Komisji Jaworzyny Spiskiej, nie można było odbyć posiedzenia w maju, ani w czerwcu, a sprawa nadzw. waln. zgrom. dla zmiany statutu musi być przełożoną na jesień. Delegat Oddz. Lwowsk. dr. Kordys odczytał deklarację, że o ile do 30 września b. r. sprawa zmiany statutu nie zostanie definitywnie załatwioną w duchu uchwał przeszłorocznego waln. zgrom., Oddział Lwowski wystąpi z inicjatywą założenia nowego tow. turyst. dla opieki nad turystyką w Karpatach i Tatrach. Imieniem Oddz. Warsz. i Pozn. złożono deklarację, domagającą się przyspieszenia prac Kom. Stat. i najrychlejszego zwołania nadzw. waln. zgrom. dla zmiany statutu T. T. Po porozumieniu się członków Kom. Stat., postanowiono odbyć jej posiedzenie w Krakowie dnia 19 lipca b. r.

Wśród *wniosków*, uchwalono wniosek dr. Świerza, ażeby bibliotekę T. T. w Krakowie uprzystępnić członkom, wniosek dr. Kordysa, ażeby wnieść podanie do Min. Kolei żelaznych o przyznanie członkom T. T. zniżek kol. do stacji turyst., wnioski delegatów Oddz. Babiogórskiego i Oddz. „Gorce", ażeby interweniować na rzecz poprawy rozkładu jazdy, z Krakowa w Beskidy Zach., a wreszcie wniosek kapt. Romaniszyna, ażeby interweniować u władz kompetentnych, celem usunięcia analfabetów z wojskowej straży granicznej w Tatrach. Obecnie pod tym względem stosunki są wprost rozpaczliwe, a n. p. w posterunku na Łysej Polanie, którędy na czeską stronę przechodzi najwięcej turystów, na 10 żołnierzy jest 7 analfabetów, którzy nie potrafią odczytać przepustek ani legitymacji, dzięki czemu przetrzymują turystów po kilka godzin, aż przy zmianie warty szczęśliwym trafem nawinie się jeden z owych trzech żołnierzy, którzy umieją czytać. Tego rodzaju stosunki są bardzo niewygodne dla turystów polskich, a wprost kompromitują nas wobec turystów czeskich.

Na wniosek kapt. Romaniszyna, wiceprez. Sekcji Ochrony Tatr T. T. uchwalono też, ażeby po wykończeniu budowy schroniska na Hali Gąsienicowej doprowadzona do niej obecnie droga kończyła się już 1 klm. poniżej Hali, tak, aby na samą Halę nie mogły zajeżdżać dorożki, ani automobile.

Od nowowpisujących się członków w Zakopanem uchwalono pobierać 1000 mk. dodatkowo na roboty w Tatrach.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Lekka atletyka.

Pierwsze mistrzostwa lek.-atl. w Pozn. O. Z. L. A. W dn. 24 i 25 u. m. odbyły się na boisku Pogoni pierwsze okr. zaw. lek.-atl. Zgłoszonych 62 zawodników. Do zawodów stanęło około 30. Najliczniej reprezentowany był A. Z. S., reszta Tow. słabiej. Zawody naogół wypadły nieźle. Organizacja nieco szwankowała. Wyniki są następujące:

100 m. start. 12. 1) Wojciechowski (A. Z. S.) 12·29. 2) Rychłowski (A. Z. S.) 3) Wawrzecki (Pogoń).

400 m. start. 5. 1) Wojciechowski (AZS.) 59 sek. 2) Paczkowski (Unja) 4 m. z tyłu 3) Kozłowski (Pog.).

Bieg 800 m. start. 4. 1) Baczyński (A. Z. S.) 2·15·3 2) Kaniowski (Pogoń) 3) Ślachciak (Warta).

Skok w zwyż start. 5. 1) Gilewski (AZS.) 1.65½ m. 2) Grzeszkowiak (Pogoń) 1·50 3) Łęgowski (A. Z. S.) 1·50 metr.

Rzut oszcz. start. 5. 1) Kaniewski (Pogoń) 37·33, 2) Kolański (Unia) 36·22, 3) Gerbich (Pogoń) 35·91.

1500 m. start. 7. 1) Dittbener (Stella) 4·58'2, 2) Gerbich (Pog.) 5·1'9, 3) Chmielewski (A. Z. S.)

Skok w dal start. 5. 1) Krannenwetter (Pogoń) 5·31, 2) Karolkiewicz (A. Z. S.) 5·30, 3) Kaniewski (Pog.) 5·10.

Stafeta 4×100 start. 3 staf. 1) (AZS.) Wojciechowski, Gilewski, Rychłowski i Przybyłowicz 50·8 2) Warta 3) Pogoń.

Skok o tyczce start. 3. 1) Łęgowski (AZS.) 2·92, 2) Gilewski (AZS.) 2·52, 3) Przybyłowicz.

Bieg 5000 m. start. 4. 1) Dojewski (Stella) 18·33, 2) Mallow (Stella), 3) Mager (Pogoń).

Poza konkursem kpt. Kurletto przebył przestrzeń 5000 metr. w 17·59·2

Rzut kulą start. 5. 1) Załęski (AZS.) 9·5?, 2) Wesalik Stefan (Warta) 9·34 3) Baczyński (AZS.) 9·29.

Rzut dyskiem start. 6. 1) Baczyński (AZS.) 27.98, 2) Grzeszkowiak (Pog.) 27·88, 3) Mesalik (Warta) 27·19.

Pięciobój start 4. bieg 1500 i 200 metr., rzut dyskiem, oszczepem i skok w dal. 1) Gerbich (Pog.) 2) Baczyński (AZS.) 3) Biegański (Unia).

Jak z powyższego wyniku niektóre punkty są wcale dobre. Większa część zwycięzców startujących w barwach A. Z. S. i Pogoni jest instruktorami wzgl. uczniami Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport., którzy pod fach. kier. kpt. Barana postępują raźno naprzód. Nagrody wręczył zwycięscom ppłk. Sikorski.

Okręgowe zawody lekko-atletyczne w Warszawie o mistrzostwo W. O. Z. L. A. Przy udziale 41 zawod. odbyło się w dn. 1 i 2 lipca dawno oczekiwane mistrzostwo W. O. Z. L. A. Wyniki naogół zupełnie dobre, szczególnie w biegach.

W pierwszym dniu osiągnięto w biegu 200, 800 i 1500 dotychczas wyniki w Warszawie niebywałe. Są to rekordy W. O. Z. L. A. I w całej Polsce dawno te czasy nie były osiągane. Przejdźmy teraz do rezultatów technicznych.

Przedbiegi na 100 m. start. 6. I. przedb. 1. Piątkowski (AZS.) 2. Sośnicki (Pol.) 3. Wassal (AZS.). Czas 12·2 min. II przedb. 1. Weiss (AZS.), 2. Gniazdowski (AZS.), 3. Kwiatkowski (AZS.). Czas 11·6. Do finału więc wchodzą Piątkowsski (AZS.), Sośnicki (P.), Weiss (AZS.) i Gwiazdowski (AZS.).

Rzut kulą start. 5. Wyniki dość słabe. Piątkowski rzucał już o wiele więcej. Faworyt Andrzejewski (Pol.) podobno przeszło 11 metr., nie stawił się. 1. Piątkowski (AZS.) 10.00, 2. Żółtowski (Pol.) 9·92, 3. Niezabitowski (AZS.) 9·42, 4. Rej (AZS.), 5. Leszczyński (Pol.).

Skok w dal z miejsca start. 5. Wyniki dość słabe. Wszyscy trzej zwycięscy osiągali już o wiele więcej. 1. Sośnicki (Pol.) 2·76, 2. Niezabitowski (AZS.) 2·74, 3. Szenajch (Wąrszaw.) 2·65, 4. Rzeźnicki (Warszaw.) 2·59, 5. Pawski (AZS.).

Bieg 1500 metr. Bieg w całem tego słowa znaczeniu piękny. Start. 9 zawodn. Ginter (Korona) już w pierwszem okrążeniu nadaje mordercze tempo. Emchowicz (Polonia) również wyrywa. Dlatego czas świetny. Na 150 metr. przed końcem prowadzi jeszcze Emchowicz, mając tuż za sobą Jucewicza (AZS.) i Karczewskiego (Warszaw.). Na prostej mijają oni obaj Emchowicza, zupełnie wyczerpanego i przychodzą do mety, nie zbliżywszy się do siebie ani o włos. 1. Jucewicz (AZS.) 4.28'3 (rekord W. O. Z. L. A.), 2. Karczewski (Warszawianka) 4·28'4 3. M. Emchowicz (Polonia) o 20 metr. w tyle, 4. Piniński (Polonia) o 50metr. w tyle, 5. Rostkowski (W.) 6. L. Karczewski (Warsz.), 7. Ginter (Korona) 8. Grabarz (AZS.). Dydek (AZS.) odpadł.

Bieg 200 metr. start. 4. 1. Rothert (Polonia) 23·6 (Rekord WOLZA.), 2. Weiss (A. Z. S.) 23·7, 3. Grunner (AZS.) o 10 metr. 4. Wassal (AZS.). Czas doskonały. Rothert wygrywa we wspaniałym finishu. Weiss również dobry i obiecujący.

Bieg 800 metr. start. 5. Bieg piękny. Wygrywa Świętochowski, doskonała taktyka. Rej także wspaniały. I tu Ginter (Korona) nadaje ostre tempo. 1. Świętochowski (Polonia) 2·6 (rek. WOLZA.), 2. Rej (AZS.) 2·95, 3. Rothert (Pol. o 10 metr. 4. Ginter (Kor.). Raszke (Pol.) odpadł.

W drugim dniu osiągnięto również kilka doskonałych wyników, tak, że ogółem pobito 8 rekordów WOLZA. liczba pocieszająca.

Finał 100 metr. start. 3 ponieważ Piątkowski wycofał się. 1. Sośnicki (Pol.) 11·3, 2. Weiss (AZS.) 11·5, 3. Gwiazdowski o 1 metr.

Skok w wyż z rozbiegu start. 5. 1. Grunner (AZS.) 1·65, 2. Pawski (AZS.) 1·56 3. Weiss (AZS.) 1·50 4. Zająckowski, 5. Rej.

Rzut dyskiem start. 7. 1. Piątkowski (AZS.) 35·94 (rek. WOLZA.), 2. Habich (Pol.) 29·96, 3. Leszczyński (Pol.) 28·01, 4. Karczewski (Warsz.) 26·30 5. Żółtowski, 6. Rej 7. Gwiazdowski.

Bieg 400 metr. start. 5. Bieg b. ładny wspaniały finish Świętochowskiego, jak również Rotherta, który był o 6 metr. za Rejem. Czas o 01' gorszy od rekordu polskiego. 1. Świętochowski (Pol.) 53·1 (rek. WOLZA.) 2. Rothert (Pol.) 53·5, 3. Rej (AZS.) o 4 metr. w tyle. 4. Niezabitowski. Raszke odpadł.

Skok w dal z rozbiegu start. 4. 1. Sośnicki (Pol.) 5·98 i 6·08 poza konkur. 2, Świętochowski (Pol.) 5·74 3. Szenajch (Warsz.) 5·72, 4. Eweńczyk (Mak.) 4·92.

Sztafeta 4×100 start. dwie osady. 1. Polonia: Habich. Świętochowski, Rotbert, Sośnicki w doskonałym czasie 46·7 rek. WOZLA. 2. AZS.: Weiss, Wassal, Gwiazdowski, Rej 48".

Rzut oszczepem start. 6. Wynik pierwszych b. dobry. 1. Grunner (AZS.) 47·23 rek. WOZLA., 2. Rutkowski (AZS.) 10·81, 3. Eweńczyk (Mak.) 4 Raszke, 5. Żółtowski, 6. Niezabitowski 39·53.

Trójskok start. 4. 1. Sośnicki (Pol.) 11·51, 2. Szenajch (Warsz.) 11·43, 3. Karczewski (Warsz.) 10·36, 4. Rothert (Pol.).

Bieg 5000 metr. start. 8 Ziffer zwycięża z łatwością. Usiłuje go ścigać Jucewicz (AZS.) ale odpada. Eysymont wyczerpany po rannym meczu. Gołaszewski b. obiecujacy. 1. Ziffer (Korona) 17·24' rek. WOZLA., 2. Gołaszewski (Warsz.) 18·4', 3. Frankowski (Kor.), 4. Eysymontt (Warsz.), 5. Kochnowski (Warsz.).

Zawody w Rembertonie, zorganizowane przez Szkołę podchorążych dały następujące wyniki: 100 metr. Szcześniewski 12·2'. Rzut kulą: Kochanowski 10 metr. $4^1/_2$ cm. 800 m. Böhm 12·30'. W dal: Szcześniewski 5·58 w wyż: Ptak 1·44.

Saperskie zawody w Warsz. pod protektoratem pułk. Dąbkowskiego dały nast. rezultaty, dość słabe skutkiem ciężkiej bieżni i skoczni. 100 m. Sosnicki 11·8', 400 m. Kozicki 61·2'. w dal: Sośnicki 5·57 m. w wyż: Sośnicki 1·47 m. oszczep: Wahren 38 m. kula: 9·17 m. dysk: 28·20.

Lwów. Na zawodach Sokołów osiągnięto nast. wyniki: Skok o tyczce Adamczak 3·05 skok w wyż Rokicki 1·65. Rzut dyskiem: Kozioł 36·20 m. Kula: Kozioł 10·46 m.

Poznań. Mistrz. POZLA. dało kilka niezłych wyników. Skok w wyż. Gilewski (AZS.) $1·65^1/_2$ m. Skok o tyczce: Łęgowski 2·92 m. Bieg 5 klm.: kpt. Kurletto 17'59". *A. S.*

Lwowski Okr. Zw. Lekko-atletyczny urządza na boisku L. K. „Pogoni" dn. 9 lipca 1922 o godz. 4 popoł. bez względu na pogodę mistrzostwa młodzików w lekkiej atletyce. Program: Bieg na 100 m. 400 m. 1500 m. i 3000 m. Skoki w dal z rozbiegu, w zwyż z rozbiegu, o tyczce. Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

Football w teorji i praktyce.

Football, jak każdy inny sport, przyczynia się do fizycznego wychowania. Wzmocnienie nerwów, zahartowanie ciała, wytrwałość, zwinność, zręczność, wyrobienie zmysłu orjentacyjnego i szybkość decyzji działania, to dodatnie strony gry we football. Nadwerężenie serca i płuc mogą stanowić stronę ujemną, ale nie muszą. To najczęstszy zarzut, jaki podnoszą przeciwnicy footballu, a przeciwników tych znajdzie też i wśród bywalców matchowych i wśród uświadomionych sportowców. Mało który ma odwagę podzielić się swojem zdaniem z ogółem, już choćby dlatego, aby nie wywołać konfliktów i utrudniać pracę towarzystwom. A jednak zawsze milczeć nie można i musi się sprawę raz jasno postawić: Czy football ma pozostać sportem, czy też ma być tylko narzędziem w ręku ludzi niefachowych, poświęcających całą młodzież, byle totalizator sprawnie funkcjonował. — Każdy, czytający historję średniowiecza, o walkach byków w Hiszpanji, z oburzeniem wyraża się o tych barbarzyńcach, którzy dla własnej przyjemności wystawiali ludzi na śmierć niechybną, której jeden na dziesięciu cudem uniknął.

A czyż daleka droga od ówczesnej walki byków do dzisiejszych zawodów footballowych? Czy football w tej formie, w jakiej się go dziś uprawia, może sobie rościć pretensje do miana wychowawcy młodzieży? Bynajmniej! Tysiączne, z każdym dniem jeszcze wzrastające rzesze bywalców matchowych, jeszcze nie świadczą o tem, aby to było uznaniem dla dobrych skutków działania footballu. Przeciwnie, każdy z nich jest mniej czy więcej w grze, a raczej tylko we wyniku zainteresowany. Pójdę jeszcze dalej. Twierdzę stanowczo, że bardzo wielu graczy kryje się tylko pod płaszczykiem amatorstwa i nie są niczem innem, jak najzwyklejszymi zawodowcami, którzy pozatem, że gra sama stanowi ich zawód, biorą także udział w totalizatorach. Dowód najlepszy znajdziemy, jeżeli porównamy ilość ćwiczących, z ilością matchujących. Stosunek będzie niechybnie 1 : 2.

Czy można nazwać sportowcem tego, który przez cały tydzień wędruje po kawiarniach, knajpach, upija się, papierosa z ust nie wypuszcza, nie prześpi ani jednej nocy porządnie, a tylko od niedzieli do niedzieli pokaże się na boisku do $1^1/_2$-godzinnej gry? Czy może ktoś zaprzeczyć, że między starszymi sportowcami, którzy przykładem służyć powinni, mało który się znajdzie, któryby nie przebył jakiejś choroby wenerycznej? A nie biorąc udziału w treningach i forsując się raz tygodniowo zbytnio, bo inaczej stawka jego, lub przyjaciela w niebezpieczeństwie, czy nie może sobie przyciągnąć jakiej wady sercowej, lub płucnej? Czy zarząd tolerujący w swojem gronie takich ludzi, rzeczywiście działa wychowująco? Czystość sportu znajduje się w największem niebezpieczeństwie, zdziczenie obyczajów dosięga już tej granicy, że walka byków mogłaby być poważną konkurentką footballu, gdzie właściwie człowiek jeden czai się na drugiego, trafia jednak po największej części siebie samego?

Tolerowanie tego stanu rzeczy jest największą zbrodnią wobec ideału i czystości sportu, jest zbrodnią wobec młodzieży. Zwolennicy czystej zasady powinni tu stanąć jednym rzędem w obronie sportu i młodzieży. Trzeba wykorzenić wady, jakie się do footballu zakradły, trzeba działać energicznie i stanowczo, wymieść wszystkie śmiecie z własnego domu. I trzebaby zacząć od samych przepisów gry. Karanie brutalności rzutem wolnym, jest tylko zachętą do dalszej brutalności. Za rozmyślne uszkodzenie, lub chęć uszkodzenia przeciwnika, powinno się graczy, bez jakiegokolwiek upomnienia, z boiska oddalić, a nadto na jakiś czas zdyskwalifikować. Za niemoralne wyrażenia na boisku powinno się stosować takie same kary. Nadto powinno się czasem klasyfikować grę, nie według przypadku, tylko wedle zasług.

Stosując te trzy małe zmiany, jestem przekonany, że zwolennicy tego ładnego i ważnego sportu tysiąckrotnie się powiększą, znikną te przeszkody, jakie towarzystwa wciąż w swej pracy znajdują, a sam football spełni chlubnie zadanie, do którego zmierza, będzie fizycznie wychowywał i wzmacniał młodzież. Regularne ćwiczenia i regularne zawody (bez obawy uszkodzenia cielesnego) wywalczą footballowi to zaszczytne miejsce w wychowaniu społeczeństwa, na jakie zasługuje. Stosowanie dotychczasowych metod, przyspieszy tylko jego upadek. A od tego upadku powinny football uchronić uświadomione sfery sportowe. *M. F.*

Czytajcie Tygodnik Sportowy.

Przegląd sportowy krajowy.

ZE LWOWA. (Od naszego korespondenta).

Mistrzostwo kl. A.

29. VI. **Lechja — Pogoń 1:5 (1:1).**

Ostatnia klęska Lechji z Pogonią w stosunku 9:0 oodziałała bardzo dodatnio na tę drużynę, gdyż szczególnie pierwsza połowa gry wykazała, że przy pilnym trenningu w niedługim już czasie potrafi Lechja skutecznie mierzyć się z naszymi przodującymi klubami. Druga część gry była mało interesującą z powodu silnej przewagi Pogoni, częściowo także zawinił sędzia p. Schargiel swemi mylnemi rozstrzygnięciami.

Skład drużyny: Pogoń bez Bacza i Jurasa, Lechja z rezerwą za dr. Dudryka, Damma i Gulicza.

Grę rozpoczyna Pogoń. Z początku gra otwarta. Od czasu do czasu ataki Pogoni, załamujące się na linji obrony. Bramkarz Lechji Rekszyński bardzo dobrze dysponowany. Lechja atakuje mniej, lecz niebezpiecznie, czego dowodem uzyskana bramka z kombinacji Baszniak I.-Ciemior. Niezasłużony rzut karny przeciw Lechji strzela Garbień w poprzeczkę. Przed końcem pierwszej połowy wyrównuje Garbień dla Pogoni. W drugiej części gra po stronie Lechji dużo słabsza, o kombinacji celowej prawie już niema mowy. Drugi karny rzut przemieniony ładnym strzałem Słoneckiego w bramkę, deprymuje zupełnie graczy Lechji, korzysta z tego Pogoń i wskutek szeregu kardynalnych błędów obrony uzyskuje w krótkich odstępach czasu dalsze dwie bramki przez Giebartowskiego i Wacka Kuchara. Pogoń ciągle w silnej przewadze, jeszcze jeden punkt dla Pogoni przez Wacka i match kończy się zwycięstwem łatwem Pogoni w stosunku 5:1. W drugiej części gry od 5 min. Lechja gra w dziesiątkę z powodu kontuzji Ciemiora.

Mistrzostwo kl. B.

Lechja II. — Pogoń II. 3:2 (2:2).

Gra obustronnie prowadzona chaotycznie i bez wszelkiej rozumnej kombinacji. Lepszą częścią drużyny w Pogoni atak szczególnie środkowa trójka, w Lechji obrona. Widoczna poprawa w drużynie Lechji, która z początkiem sezonu przegrywała każdy match wielką ilością straconych bramek.

Mistrzostwo kl. B. podokręgu lwowskiego przypadło zupełnie słusznie Czarnym II., przewyższającym wszystkich swych przeciwników technicznem wykształceniem i zgraniem.

Piętnastolecie L. K. S. Pogoń.

Uroczystości jubileuszowe Pogoni rozpoczęły się w tym tygodniu turniejem między drużynami Polonji, Pogoni i Wisły. Pokrótce chciałbym więc przedstawić dzieje rozwoju tego klubu, który swą działalnością na różnych polach sportu, zasłużył sobie prawdziwie na naczelne miejsce wśród naszych towarzystw sportowych. Gdyż nietylko piłka nożna była jedynym celem, lecz również w lekkiej atletyce, narciarstwie i t. d. członkowie tego Klubu osiągali znakomite wyniki nietylko u nas, lecz także godnie reprezentując barwy swe i sport polski zagranicą.

Zawiązkiem Pogoni był stworzony w r. 1905 przy IV Gimnazjum „Klub Gimnastyczno Sportowy“, który po połączeniu się z pokrewnemi grupami III i V gimnazjum (Lechją), przybiera nazwę Pogoni. Po zatwierdzeniu statutów przez Namiestnictwo w roku 1908 wydzierżawia młode tow. tor cyklistów, opuszczony przez T. Z. R. i równocześnie rozpoczyna się okres świetnego rozwoju. W r. 1913 na gruntach folwarku Bodnarówka, uzyskanych od reprezentacji miasta, otwiera Pogoń swe własne boisko, z każdym rokiem poprawiając i udoskonalając jego niedostatki. Niezapomniane zasługi w tym czasie położyli około Pogoni Dr. Eugenjusz Piasecki, Dr. Stanisław Miziewicz i ś. p. Ludwik Kuchar, który zawsze w każdym wypadku wspomagał młode Tow. nietylko radą, lecz nawet bardzo poważnemi sumami. Rok 1913 i 1914 upływa pod znakiem pracy usilnej i znakomitych wyników, lecz wytężoną działalność przerywa nagle mobilizacja. Prawie wszyscy członkowie, zmuszeni do służby wojskowej, opuszczają Lwów, a kierownictwo Klubu na wniosek pozostałych nielicznych członków obejmuje prof. Rudolf Wacek, jako kurator sądowy.

Mimo ciężkich warunków nie ustaje praca około wychowania fizycznego młodzieży. Ćwiczą młodzi uczniowie na boisku Pogoni, znajdują również gościnne przyjęcie sportsmeni z całej b. monarchji austro węg., których los rzucił do małopolskiej stolicy. Jak znamienite zasługi oddał prof. Wacek Pogoni na swem odpowiedzialnem stanowisku kuratora, tego najlepszym dowodem uchwała pierwszego powojennego Walnego Zgromadzenia, nadająca mu zaszczytną godność członka honorowego.— Od roku 1919 staje na czele Pogoni hr. Ludwik Koziebrodzki, dzierżąc ster aż do chwili dzisiejszej. Jeszcze raz następuje przerwa w normalnej pracy po powstaniu państwa polskiego, a powodem tego zagrożenie naszych granic nawałą wojsk bolszewików. Pustoszeje boisko, Pogończycy, wierni swemu znakowi, tłumnie stają w szeregu, by bronić niezależnego bytu Ojczyzny. Po tem ostatniem niebezpieczeństwie dla naszego sportu rozpoczyna się okres pracy celowej, świadomej swych dróg i środków. Klub dzieli się na trzy sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną i narciarską, a błogosławione skutki tego podziału możemy łatwo zaobserwować. Z dniem każdym rośnie ilość członków, mających zupełne zaufanie do kierownictwa Klubu, a zwycięstwa w różnych działach sportu świadczą wymownie o tężyźnie i pracy ofiarnej tego Tow., tak zasłużonego około rozwoju całego sportu polskiego.

Do licznych życzeń w dzień uroczystości jubileuszowych dodaje i nasza Redakcją Lwowskiemu Klubowi Sportowemu „Pogoń“ życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju, a otuchą na przyszłość niech będą dzieje pierwszego piętnastolecia, świadczące o niezmordowanej, pełnej zaparcia się pracy członków około dobra ukochanego Klubu.

Turniej jubileuszowy Pogoni. Nieoczekiwana klęska Wisły. 1. VII. Pogoń — Wisła 5:1 (2:1)

W pierwszej rozgrywce turnieju stanęły naprzeciw siebie Pogoń i Wisła, spotkanie, którego z naprężeniem oczekiwano wśród naszych kół sportowych. Niestety fatalna aura popsuła zupełnie spodziewane piękne widowisko. Rzęsisty deszcz, padający przez dzień cały przemienił boisko w jedną wielką kałużę błota, a części pokryte trawą ze względu na ślizgość również nie przedstawiały odpowiedniego terenu do rozgrywania zawodów. Mimo to wśród ulewnego deszczu walczyły obie drużyny, nim sędzia p. Dudryk w 82 min. zdecydował się wreszcie przerwać te zawody. Trudno coś więcej napisać o tem spotkaniu, gdyż o jakiejkolwiek kombinacji wogóle nie było mowy. Co najwyżej można było zauważyć mniejszą lub większą zdolność zastosowania się do fatalnych warunków u poszczególnych graczy, lecz gry prawdziwej w piłkę nożną absolutnie nie było. Szczególną ofiarnością wyróżniali się Wacek K. i Garbień z Pogoni.

W 13 min. uzyskuje Wisła strzałem Kowalskiego I. z połowy boiska pierwszą i jedyną bramkę. W 18 min. Słonecki wyrównuje pięknym strzałem w górny róg bramki, a w 26 min. Garbień z widocznej pozycji spalonej uzyskuje prowadzącą bramkę. Liczne strzały tak Wisły jak i Pogoni przeważnie grzęzną w aucie. W drugiej części Wisła atakuje tylko sporadycznie, znaczna przewaga Pogoni. W 8 min. podwyższa Garbień ilość zdobytych bramek do trzech. W 25 min. proponuje Wiśniewski w imieniu Wisły zakończenie matchu, Pogoń się jednak nie zgadza. W 32 i 36 uzyskuje Pogoń dalsze dwa punkty. Wreszcie w 37 min. odgwizduje sędzia te mało interesujące zawody. W drugiej części uważał za stosowne p. Wiśniewski, bramkarz Wisły, grać w płaszczu gumowym, co zdaje się przyczyniło się również do tak wielkiej przegranej tej drużyny.

2. VII. **Uroczyste przemówienia delegatów. — Wisła (Kraków) – Polonia (Warszawa) 4:4 (2:1).**

Tym razem wątpliwa przez cały dzień pogoda dotrzymała i wskutek tego tłumy publiczności stawiły się na boisku Pogoni. Szereg przemówień rozpoczął hr. L. Koziebrodzki, prezes Pogoni, witając serdecznie przybyłych gości i wyrażając radość z powodu tak licznego zaszczycenia Klubu przez delegatów różnych towarzystw sportowych. Po nim złożył życzenia jubilatowi dr. Kruczkowski, imieniem L. O. Z. P. N., podnosząc zasługi Pogoni na polu sportu piłki nożnej i zakończył okrzykiem „niech żyje“ na cześć jej drużyny, co przez tłumy publiczności z entuzjazmem i hucznymi oklaskami zostało powtórzonem. Dalej przemawiali p. Orzelski za T. S. Wisła, dr. Gebetner z Polonii warszawskiej, prof. dr. Babulski, wiceprezes Cracovii, dr. Gergowicz, członek Wydziału L. K. S. Lechia, przewodniczący Okr. Zw. Sokolego mjr. Piwoński, dr. Świątnicki z Polonii przemyskiej, oraz dr. Gleiser z Ż. K. S. Hasmonea. Przy tej sposobności wręczyli delegaci szereg upominków cennych oraz kilka przepięknych koszów kwiatów i wieńców.

Przebieg zawodów między Wisłą a Polonią był bezwzględnie bardzo interesujący, choć boisko i tym razem nie było zupełnie dobrem, gdyż ślady deszczu w dniu poprzednim trudne były do usunięcia. Wisła, choć chwilami pokazała grę piękną, pełną temperamentu i celowej kombinacji, naogół grała słabo, bez żadnej ambicji, szczególnie w obronie. Najbardziej podobał się Danz, którego dribbling nagradzano hucznymi oklaskami. Wybijał się Reyman, znakomitymi strzałami i ofiarną grą, oraz Gieras, który jedyny z całej pomocy wspomagał akcję ataku. Polonia grała z wielkim temperamentem, technicznie dużo słabsza od Wisły, lecz ambicją gry górowała bezwzględnie i tylko z tego powodu osiągnęła wynik remisowy. Najlepsi z ataku Emchowicz i Hamburger. Pomoc i obrona średnia, bramkarz Przeworski bronił szczęśliwie. Wiśniewski w drugiej części obronił we wspaniałym stylu szereg niebezpiecznych strzałów, naogół jednak nie zadowolnił wymagań pokładanych w nim jako graczu reprezentacyjnym Polski.

Zaczyna Polonia. Zaznacza się lekka przewaga Wisły, trwająca prawie przez cały przeciąg pierwszej części, czego widoczną oznaką stosunek kornerów 5:0 dla Wisły. W 18 m. uzyskuje Reyman voley'em pierwszy punkt, a dalej w 26 m. ostrym strzałem drugi z podania Danca. Za niezawinioną rękę dyktuje sędzia w 28 m. rzut karny przeciw Wiśle, który uzyskuje łatwym do obrony strzałem Emchowicz. Do pauzy wynik nie zmienia się. Z początkiem drugiej części Polonia w ataku, lecz wkrótce zbiera siły i Wisła, następuje gra otwarta, ze zmieniającymi się błyskawicznie atakami. W 16 min. uzyskuje Wisła trzeci punkt z karnego. W 28 m. i 30 m. zdobywa Polonia dwie bramki, ta ostatnia przyznana niesłusznie z powodu rażącego „of side“. W 32 min. znowu Reyman wspaniałym strzałem uzyskuje prowadzącą bramkę. Wskutek winy obrony wyrównuje Polonia w 42 m. Dalsza gra nie przynosi zmiany rezultatu.

Sędziował p. Engel.

Zawody lekkoatletyczne.

Przed matchem i podczas przerwy odbyły się dwa biegi, a to:

Handicap ogólnopolski na 1500 m.

1. Arnold (Ż. K. S. Hasmonea) wyr. 100 m., 4 m. 25.8
2 Szteiger (Pogoń) 4 m. 35.8, wyr. 70 m.
3. Kawa (Pogoń) scratch 4 m. 36.6. Zwycięsca i scratch w doskonałej formie.

Bieg drużynowy 100-200-300-400 mtr.

1. Szponer, Dręgiewicz, Kuchar, Sterba 2 m. 09.6 (rek. polski).
2. Szteiger, Grzyb, Prugar, Grabowski 2 m. 25.5.

Startowały trzy drużyny Pogoni. Emocjonującemu przebiegowi walki przypatrywano się z wielkiem zainteresowaniem, szczególnie bieg w pięknym stylu Kuchara i Sterby wywołał wprost burzę oklasków. Dawny rekord polski wynosił 2 m. 25 s.

Na zakończenie dnia uroczystego odbył się bankiet w salach Hotelu Krakowskiego. *F. N.*

Pogoń IV — Zam. K. S. Świteź 3:3 (3:0)

Z Ukraińskiego Sportu.

Ukraina (Lwów) — Podilla (Tarnopol) 2:0 (1:0)

Dwie najlepsze ukr. drużyny footb. stają do rozstrzygającej walki. Podilla fizycznie silniejsza, gra brutalnie. Ukraina, zwłaszcza atak, góruje techniką i kombinacją, stwarza liczne groźne sytuacje. Atakowi Ukrainy zarzucićby można granie na własną rękę, wózkowanie niektórych graczy. Kornerów 2:1 dla Ukrainy. Sędziował p. Łukaszewycz.

Tegoż samego dnia przed matchem odbyły się zawody w okręgu na 100 i 600 m. W biegu na 100 m. przychodzi pierwszy do mety p. Szczupakiwskij w cza-11.5 sek. W biegu na 600 ten sam w czasie 1.40. min.
W. S.

Z WARSZAWY. (Od naszego korespondenta).

Warszawianka — S. K. Pardubice (Czechosłowacja) 1:9 (0:5).

Pierwsze spotkanie młodej Warszawianki z zagranicznym klubem, przyniosło jej sromotną porażkę. Warszawianka, która wystąpiła bez Sadowskiego i z paroma przestawieniami, grała dość dobrze. Szczególnie napad, a właściwie jego trójka środkowa, pracował i kombinował b. ładnie do samego końca i często stwarzał groźne sytuacje pod bramką gości, pechowo niewyzyskane przez łączników. Pomoc nie obstawiała graczy, skutkiem czego liczne przeboje gości, szczególne lewego skrzydła. Wogòle najłatwiejszą robotę mieli Czesi z pomocnikami. Obrona (Loth III i Suchorzewski), technicznie i taktycznie (liczne off'side'y u gości) doskonała, jednak ze swym słabym biegiem (Loth III) nie mogła podołać wspaniałemu napadowi Pardubic i dopuszczała wspaniałego driblera Meisnera I i wprost fenomenalnego strzelca Rule (pr. łącznik) do strzału. Bramkarz Domański najwyżej dwa z tych strzałów mógł chwycić. S. K. Pardubice, który miał dobry dzień, to drużyna wspaniała, szczególnie napad. Klub ten jest dużo lepszy od goszczącej u nas na wiosnę Victorii Žižkov, za czem zresztą przemawiają same wyniki (Par

dubice—Sparta 1:2, Slavia 2:0, 0:1, M. Slavia (Brno) 4:0, Ostr. Slavia 7:0 i t. d.). Najlepsi w drużynie, lewe skrzydło, środek napadu, prawy łącznik i środek pomocy. Takiego mistrza w strzelaniu, jak Rule (pr. łącznik) nie widzieliśmy dotychczas w stolicy. Strzały jego są lepsze niż rzuty Pilata (Sparta). Goście wystąpili w następującym składzie: Podhorsky, Kohousek, Sterzivanek, Kacowsky, Swoboda, Srodl, Meisner II, Rule, Meisner I, Troian, Lewy. Tempo gry przez cały czas ostre. Przez pierwszych 15 m. w których goście strzelają 4 bramki, przewaga Czechów, potem do przerwy gra zupełnie otwarta. W pierwszej połowie kornerów 4:1 dla Warszawianki. — Po przerwie goście strzelają znów 4 bramki (z tych 2 z pozycji spalonych), a Warszawianka jedną (Luxenburg II). Gra toczy się z niewielką przewagą gości aż do końcowego gwizdka sędziego.

Zawody prowadził p. Przeworski — wprost świetnie, jednak przepuścił z licznych offside'ów, dwa, z których właśnie goście uzyskali 2 bramki. Rogów 6:4 dla gości.

Taką wysoką klęską Warszawianka nie powinna się zrażać. Był to doskonały trening dla drużyny, która technicznie nie wiele ustępuje Pardubicom, ale posiada za mało siły i rutyny na tego rodzaju zawody. Więcej takich spotkań, a poziom młodziutkiej drużyny powiększy się znacznie.

Polonia II — A. Z. S. II 4:1 (2:0).

Z powodu nieobecności sędziego. rozegrano zawody towarzyskie zamiast mistrzowskich. Zawody prowadził p. Olewski.

29. VI. **S. K. Pardubice—Polonia 5:4 (3:3).**

Pogoda deszczowa. Boisko grząskie. Toteż goście nie mogli wykazać całej swej umiejętności technicznej i z trudem wywalczyli sobie zwycięstwo. Polonia była dobrze usposobioną, grała ambitnie (głównie atak). W napadzie świetnie grał Gebethner, J. Loth i Zantmann (jubilat 100. matchu w drużynie). W obronie wyróżniał się Stenzel. U Pardubic, które miały słaby dzień, najlepszym był środek pomocy, oraz lewe skrzydło. Pr. łącznik Rule, dobrze kryty, nie mógł się przerwać. Mimo ciężkiego boiska, gra była prowadzona w b. ostrem tempie i obfitowała we wspaniałe momenty. Już w pierwszym kwadransie rezultat stał 2:2. Później strzelcy się uspokoili. Do pauzy remisowo (3:3). Po pauzie strzela Polonia 4. goala, prowadząc 4:3. Gościom jednak, którzy strzelają jeszcze 2 bramki, udaje się utrzymać zwycięstwo. Sędzia p. Walczak.

Należy jeszcze zaznaczyć, iż Pardubice są najsympatyczniejszą drużyną czeską, jaka gościła w Warszawie. Toteż węzły przyjaźni, zadokumentowane jeszcze na wieczornym bankiecie, pozostawiły miłe wspomnienia Pardubiczanom z pobytu w Warszawie.

2. VII. **Warszawianka II.—WKSW. II. 0:1 (0:0).**

(O mistrz. kl. B).

Pierwszy przegrany match Warszawianki II., która wystąpiła z 5 rezerwowymi. Mimo to, Warszawianka II. zakończyła mistrzostwo na I. miejscu. *A. S.*

Królewia — Śmiały 5:0.

Polonia jun. — Królewia 2:0.

Królewia w dziesiątkę. Sędzia p. Olewski.

(Piłka graniczna).

K. S. Ascola — Z. T. G. S. Bar-Kochba 13:13 (0:13).

Ascola, przewyższając przeciwnika techniką, gra przez pierwszą połowę z tremą (jest to jej pierwszy oficjalny match), powoli jednak przychodzi do siebie, a w drugiej połowie stwarza szereg niebezpiecznych dla przeciwnika sytuacji. Przebieg gry ciekawy. Szóstka Ascoli bardziej jednolita.

Sędziował niedbale p. Gitajn. *Hl.*

Po mistrzostwach kl. B. WOZPN.

Mistrzostwa kl. B. w Warszawie już się ukończyły. Pozostaje tylko do powtórzenia rozgrywka Polonia II.—AZS. II., ponieważ ostatnio, zamiast matchu mistrzowskiego, rozegrano towarzyski (brak sędziego), z wynikiem 4:1 dla Polonii. Rezultat jednak tego ostatniego spotkania nie wpłynie na tabelę mistrzostwa, która przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zajęła Warszawianka II. (12 pkt. i stos. bram. 25:4), 2. Makkabi (także 12 pkt. i stos. 20:5), 3. WKSW. II. (9 pkt. i stos. 20:16), 4. Polonia II. (5 pkt., 7 gier i stos. 8:15), 5. AZS. II. (0 pkt., 7 gier i stos. 3:36).

Warszawianka II. słusznie zdobyła tytuł mistrza, mimo, iż ostatnie zawody wykazują nieznaczny spadek formy, wywołany przedewszystkiem brakiem składu. Dobrymi punktami drużyny są pomocnicy i lewa strona napadu, a także czasami i bramkarz, który coprawda niewiele miał do roboty. Warszawianka II., to drużyna b. młoda, lecz jednolita i zgrana, choć nieco niekarna.

Makkabi. to zespół nadzwyczaj ambitny i zgrany. Napad zupełnie dobry. W pomocy wyróżnia się środkowy. Obrońcy wystarczający. Prawdopodobnie Makkabi rozgrywać będzie matche kwalifikacyjne z AZS. I. o przejście do kl. A.

WKSW. II. jest technicznie b. słaby, ale gra ostro i ambitnie i w ten sposób zdobył trzecie miejsce, a także potrafił zadać Warszawiance II. jedyną klęskę.

Polonia II. jest najmniej ambitną ze wszystkich drużyn. Posiada dobrą obronę i technicznie stoi dobrze. W napadzie brak strzałów do bramki.

AZS. II. stanowi tylko materjał na zespół kl. B., podobnie jak i WKSW. II. i słusznie zupełnie znalazł się na szarym końcu.

Co w mistrzostwach każdemu rzuca się w oczy, to brak klubów klasy B. (jedynie Makkabi). Wchodzimy teraz w fazę mistrzostw międzyokręgowych i sądzimy, że mimo braku klubów, Warszawianka II. potrafi dobrze bronić barw stolicy w rozgrywkach północnej Polski.

A. S.

Z ŁODZI. (Od naszego korespondenta).

Warta (Poznań) — Ł. K. S. 2:4 (1:1).

Gra naogół nie była zbyt ciekawą. Warta wystąpiła bez Einbachera, Ł. K. S. w zwykłym składzie. Rozpoczyna ŁKS., którego atak unicestwia obrona gości. Warta przechodzi do ofenzywy i stwarza w 3 min. niebezpieczną sytuację podbramkową. Kilka chwil później, w kontrataku — Kubik I. pudłuje korzystny moment. Inicjatywa nadal po stronie gości, którzy mają pewną przewagę nad ŁKS. W 7 min. bramkarz ŁKS. Fischer broni ładny strzał Stalińskiego, który w 11 min. zdobywa pierwszą bramkę. ŁKS. wzmaga tempo i stara się wyrównać, brak jednak dostatecznego poparcia ze strony pomocy nie pozwala atakowi osiągnąć sukcesu. Owocem wysiłków są dwa niewyzyskane kornery, tuż po których goście nie wyzyskują trzech rzutów rożnych. Ładny atak gości unicestwiony przez bramkarza ŁKS. W 24 minucie wreszcie ŁKS. wyrównuje z korneru przez Kubika II. Obustronne ataki przy wybitnej przewadze gości poza kornerami, osiągniętymi przez obie drużyny, nie przynoszą już zmiany wyniku. Kornerów 5:4 dla Warty.

W drugiej połowie gry zaznacza się przewaga ŁKS.

który jej nie potrafił odpowiednio wyzyskać z powodu niejednolitej akcji ataku. Szczególnie słabym jest Kowalczyk na prawem skrzydle. Przebywając prawie stale na połowie Warty, która tylko sporadycznymi wypadami podchodzi do bramki przeciwnika, ŁKS. zdobywa w 7 m. drugą bramkę przez Kowalczyka, a w 17 min. trzecią przez Cylla, który w solowym biegu przeprowadził piłkę od własnej bramki. Atak ŁKS. pudłuje szereg korzystnych sytuacyj. Warta kilkakrotnie atakuje, lecz uzyskuje tylko niewykorzystany róg w 26 min. W 26 min. korner dla ŁKS. niewyzyskany; w minutę później z ciekawej sytuacji podbramkowej, wytworzonej przez korner dla ŁKS. Kubik I. zdobywa ostrym strzałem czwartego goala dla swych barw. Zmienne ataki przy słabej przewadze ŁKS. Krótko przed końcem zawodów Staliński strzela drugiego goala dla Warty. Ostatnia minuta przynosi ŁKS. jeszcze trzy niewyzyskane rzuty rożne. Kornerów razem 11:7 dla ŁKS. Zawody prowadził p. Marczewski, który nie stał na wysokości zadania.

2. VII. **Korona (Warszawa) — Szturm 1:5 (1:1).**

Niedoszły do skutku we czwartek match towarzyski warszawskiej Korony z drugoklasowym Szturmem, na którym drużyna Szturmu dzięki ofiarnej grze całego zespołu, mimo braku Redlicha w obronie, odniosła piękne i całkiem zasłużone zwycięstwo. Korona grała chaotycznie i ostro, brak celnych strzałów. Szturm prawie jednolicie dobry, szczególnie Kirszbaum w obronie i Fischer w ataku mieli swój dobry dzień.

Grę rozpoczyna Szturm atakiem, zakończonym ładnym strzałem Fischera. Kontrataki Korony bez skutku. W 5 min. ładnie strzelony korner dla Szturmu niewyzyskany. Po dwóch obustronnych bezskutecznych atakach zdobywa Szturm w 8 min. z karnego pierwszą bramkę przez Fischera. Gra toczy się przeważnie pośrodku boiska. Dalsze wypady Sturmu pełzną na niczem. Szturm częściej zagraża bramce przeciwnika, w 23 min. z zamięszania podbramkowego zdobywa Korona wyrównującą bramkę przez Bułanowa I. Obustronne ataki, przy których Korona uzyskuje dwa rzuty rożne, które nie zmieniają już do pauzy nierozstrzygniętego wyniku.

Po przerwie tempo wzmaga się stopniowo i Szturm ma pewną przewagę, wyrażającą się w coraz częstszych atakach. W 12 min. korner dla Szturmu idzie w out. W 15 min. zdobywa Szturm drugą bramkę z ładnie strzelonego karnego za foul Zelechowskiego. Karaś przechodzi na obronę Korony. W 18 min. trzeci karny, trzecia bramka dla Szturmu przez Fischera. Zmienne ataki. Sędzia nie zauważa hands Karasia na polu karnem. 32 min. przynosi Szturmowi czwartą bramkę, strzeloną przez Königa z podania Mütznera. Obustronne ataki z coraz widoczniejszą przewagą Szturmu wypełniają przerywany częstymi foulami czas do 41 min., w której Fischer ładnym niskim strzałem w prawy róg zdobywa piątą i ostatnią bramkę. Atak Szturmu nie wyzyskuje jeszcze paru korzystnych sytuacyj podbramkowych. Sędziował p. Marczewski.

Przedmatch: **Sturm II. — Hakoah II. 1:3 (1:1)**

Sokół — Achduth 3:2. *Js.*

Z POZNANIA (Od naszego korespondenta).

21. VI. **Pogoń — Unja 3:1 (0:0).**

Do zawodów stają Pogoń bez Adamskiego, Unja bez Kucharskiego, Tewesa i Kowalskiego. Do przerwy lekka przewaga Pogoni. Po zmianie stron Pogoń z pierwszym atakiem uzyskuje bramkę. Po dłuższej walce wyrównuje Unja przez Szpego. Napad Unji w polu niezły, pod bramką traci głowę, u Pogoni atak w tym dniu szczególnie ładnie pracował. Z zamieszania pod bramką bije Smiglak 2 bramkę, a tuż przed końcem strzela Klepacki z wyraźnego offsidu 3 goala.

Sędziował p. Seydlitz, mało uważnie, a w szczególności poruszał się tak leniwie po boisku, że mimo najlepszych chęci nie był w stanie łapać spalonych wzgl. „foulów".

Tyły u obu drużyn dobre, bramkarz Unji pewniejszy od swego partnera, napad Pogoni natomiast znacznie lepszy od ataku Unji. Nadmienić wypada, że jest to pierwsze zwycięstwo Pogoni nad Unją od r. 1914 (t. j. od założenia Unji).

24. VI. **Unja — 20 p. p. (Kraków) 3:1 (1:1).**

Krakowianie z 2, Unja z 4 graczami rezerwy. — Tempo b. ostre, rzadko w Poznaniu widziane. W 26 m. uzyskuje Unja 1. goala. Krakowianie w 3 min. później wyrównują przez Dużniaka. Po przerwie lekka przewaga Unji, która uzyskuje w ładnej kombinacji dwie bramki. Ostatnich 10 min. grają Krakowianie w 9 kę. Rogów 2—3 dla 20 p. p. W 20 p. p. najlepszy atak, który pokazał ładną grę, pomoc słabsza, zwłaszcza skrzydła, lewy obrońca i bramkarz bez zarzutu.

W Unji atak miał nieco szczęścia w strzelaniu, pozatem prowadzi mało planowe akcje. Pomoc, obrona, jak zwykle, bez zarzutu, pracują za napad. Bramkarz rezerwowy miał dobry dzień.

Sędziował uważnie p. Waksmann.

25. VI. **Unja — 20 p. p. (Kraków) 3:6 (1:6).**

Gra niedzielna nie podobała się wcale. Krakowianie chcą za wszelką cenę wyjść zwycięsko i posługują się za dużo siłą. Sędzia wydalił za brutalną grę 4 graczy 20 p. p. i z tego powodu przerwał grę 26 m. przed końcem. Należy ostro skarcić zachowanie się pewnej części graczy krakowskich. Brak karności i energicznej ręki kapitana odczuwało się bardzo w 20 p. p.

Sędzia p. Mallow miał trudne zadanie, z którego wywiązał się bez zarzutu.

Ak. Zw. Sp. — Polonia (Bydgoszcz) 9:1.

Zwyciężył pewnie A. Z. S., choć prowadził chwilami chaotyczną grę.

Sędzia p. Adamski.

29. VI. **DOK. Poznań — DOK. Warszawa 6:2 (3:1).**

AZS. (Poznań) — Poznania 1:0.

AZS. (Poznań) — Victoria (Jarocin) 1:1.
(O mistrz. kl. B). *Tep.*

Z CZĘSTOCHOWY. (Od naszego korespondenta).

K. S. Częstochowa — K. S. Błękitni (Kraków) 3:0 (1:0).

Do przerwy silna przewaga Błękitnych, lecz dobra obrona Częst. nie dopuszcza do strzału. W 23 m. przebija się środkowy ataku Częst. i strzela 1 bramkę. Następują liczne ataki Błękitnych, lecz obrona Częst. wszystkie udaremnia. Po przerwie błyskawiczne ataki Częst., kończą w 15 i 21 min. nowemi goalami. Gra była dość brutalna. Stosunek rogów 1:0 dla Błękitnych. *W. R.*

Z BĘDZINA. (Od naszego korespondenta).

29. VI. **Victoria 13 (Laurahuta) — Hakoah 2:1 (2:0).**

Hakoah z 3 rezerw., Victoria z 1 rezerw. Victoria uzyskuje w 10 min. 1. goala, ślicznie strzelonego przez prawego skrzydłowego. Hak. naciera na bramkę Vict.,

ale dobra obrona niweczy wszystkie ataki. Sliczną pozycję pod bramką Vict pudłuje center Hak. Vict. uzyskuje w 25 min. drugiego goala, przez centra ataku. — Po pauzie Hak. zaczyna kombinować, ale piłka grzęzła w błocie. Hak. uzyskuje za foul karny rzut, który center zamienia na bramkę. Stosunek kornerów 8:6 dla Victorji:

Sędziował p. Lichtenstajn. W drugiej połowie najlepszym na boisku był bramkarz Hak. Napad Hak. w tym dniu bardzo szwankował.

Hakoach II — Samson (Sosnowiec) 0:2 (0:3).

Gra naogół nieinteresująca. Samson wykorzystał zamieszanie pod bramką Hak. i uzyskuje 3 goale. Sędziował słabo p. Królikowski

Hakoach — Victorja rez. (Sosnowiec) 1:0 (1:0)

Wzajemne ataki. W 23 min. uzyskuje Hak. z rzutu karnego 1 bramkę. Gra zaczyna przybierać ostry charakter. Victorja stara się wyrównać, ale obrona Hakoachu pracuje ofiarnie.

Stosunek kor. 7:4 dla Hak. Sędziował p. Lichtenstajn. W Hak. atak szwankował, pomoc pracowała dobrze, szczególnie środkowa, obrona b. dobra, bramkarz nie miał dużo roboty. — W Victorji atak bardzo ładnie kombinował, ale brak mu decyzji strzałów. Pomoc zawiodła. Obrona dobra, bramkarz dobry. *L.*

ZE SOSNOWCA. (Od naszego korespondenta).

29. VI. **K. S. Podgórze (Kraków) - T. S. Victoria (Sosnowiec) 5:0 (4:0).**

Przed rozpoczęciem gry, członek zarządu K. S. Podgórze wręcza jubilatowi 100. matchu p. Wittkowi pierścień złoty, od Vict. otrzymuje on bukiet kwiatów. Podgórze w pełnym składzie miało przygniatającą przewagę nad Victorią. *L.*

Z NIWKI. (Od naszego korespondenta).

Korona — Zj. Mł. P. 1:1.

Gra nieciekawa, bezładna. Bramkarzem w tym dniu był H. Ziółkowski, który niema pojęcia o elementarnych zasadach gry w bramce. Gra brutalna, w drugiej połowie skutkiem uderzenia przez backa z Korony jednego z przeciwników, ci ostatni zeszli z boiska. Zaznaczyć trzeba, że boisko Korony w Niwce do rozgrywek wcale się nie nadaje, gdyż nie odpowiada minimalnym wymiarom przepisanego boiska. *C.*

Z BIELSKA (Od naszego korespondenta).

Jutrzenka — Sturm 2:0.

Mistrz. kl. A. Tem zwycięstwem uzyskała Jutrzenka 4 miejsce w tabeli K. Z. O. P. N.

Cracovia II — Hakoach 1:0 (0:0)

(Mistrz. kl. B).

ZE ŻYWCA. (Od naszego korespondenta).

K. S. Piast (Cieszyn) — Koszarawa 0:9 (0:5).

Boisko Koszarawy. Zawody przyjacielskie. Koszarawa wystąpiła z 4 graczami z rezerwy. Grą swoją sprawiła zebranej publiczności prawdziwą przyjemność. Przez cały prawie czas zawodów utrzymała się gra otwarta. Koszarawa zwycięstwo swe zawdzięcza celniejszym, ładnie wymierzonym strzałom i ogromnie słabej grze bramkarza Piastu. Sędziował p. Erben dobrze.

Z WADOWIC. (Od naszego korespondenta).

K. S. „Skawa" I. — 12 p. p. 2:1 (2:1).

Teren uciążliwy, rozmokły, gracze nie mogli rozwinąć gry kombinowanej. Gra przeważnie bezplanowa. Do pauzy przewaga Skawy, po pauzie gości.

Soła II — Hagibor I 0:5.

Soła nie stawiła się do zawodów o mistrzostwo kl. C, sędzia odgwizdał walkower.

Skawa — Hagibor 1:2 (0:1)

Obie drużyny w składach osłabionych. — Sędzia p. Brückner. *F.*

Z TARNOWA. (Od naszego korespondenta).

Makkabi II (Kraków) — 16 p. p. 3:1 (2:1)

Zawody towarzyskie. Makkabi z rezerwą. W pierwszej połowie Makkabi nie opuszcza prawie połowy 16 p. p. i zdobywa dwie bramki, jedną z karnego. Honorową bramkę uzyskuje 16 p. p. z korneru, wypuszczonego niebacznie z rąk. Po pauzie deszcz uniemożliwia regularną grę i przy stanie 3:1 na korzyść gości gra zostaje kilkanaście minut przed końcem przerwaną. Mak. ustępowała wojskowym fizycznie, pod względem techniki przewyższała ich znacznie. Osiek w bramce nie zdradzał ani w przybliżeniu zeszłorocznej formy. Wojskowi ograniczali się naogół do obrony. Niektóre wypady zostały przez dobrą obronę gości unicestwione. Sędzia p. Molkner z Krakowa.

T. S. Biała-Lipnik — K. S. Tarnovia 1:3 (0:1)

Biała — Lipnik, lekceważąc przeciwnika wystąpił z wielu rezerwowymi i temu zawdzięcza klęskę. Tarnovia postanowiła się zrewanżować za niedawno poniesioną 0:5 klęskę od Hakoah bielskiej i grając ambitnie uzyskała zwycięstwo, mimo braku Wiśniewskiego II w napadzie i Wiśniewskiego I w bramce, którego zastępuje b. gracz Samsonu Landhaus. U gości wyróżniał się bramkarz, który drużynę od jeszcze większej klęski uchronił, w Tarnovii Macko. Zwycięskie bramki dla Tarnovii strzelili: Szwarnowiecki 2, Bogacz 1. Zachowanie się na boisku środk. napastnika Tarnovii Galasa pozostawiało wiele do życzenia. Sędziował p. Fluhr niezbyt dobrze.

Tarnovia III. — Samson III. 3:0 (0:0).

F. A.

Z DĘBICY. (Od naszego korespondenta)

Wisłoka — Bar-Kochba (Rzeszów) 0:1 (0:1).

Gra otwarta przy znacznej przewadze Bar-Kochby, która odznaczała się piękną grą, przewyższając przeciwnika technicznie i taktycznie. Z Wisłoki odznaczyli się grą brutalną Lejko i Armata, a ten ostatni zostaje z gry wykluczony za spoliczkowanie na boisku podczas gry jednego gracza z Bar-Kochby, wskutek czego zawody te wywołały ujemne wrażenie o Wisłoce. Wskazanem byłoby, aby zarząd Wisłoki nauczył tych panów, że gra w piłkę nożną ma zupełne inne cele, aniżeli podkładanie nóg i rozbijanie się, wskutek czego gracz z Bar Kochby złamał rękę. Z Wisłoki odznaczyli się piękną grą prof. Nagawiecki na obronie, który uchronił swą drużynę od większej ilości bramek, Bewszko I w pomocy, Nieć, Jurczyński w ataku i bramkarz Węgrzyniak, który obronił kilka pewnych strzałów. — Bar-Kochba, jako całość dobra. Sędziował p. Małecki b. dobrze.

Wisłoka jun. — Bar-Kochba jun. (Dębica) 0:2 (0:1).

Zwycięstwo nad fizycznie silniejszym przeciwnikiem zawdzięczają malcy z Bar-Kochby swej ambitnej grze i przewadze technicznej. Sędziował p. ppor. Gawryś bez pojęcia. Dziwnem się wydaje, że pan ten, nie znając zupełnie przepisów i zasad gry, dobijał się do tej funkcji. *K.*

Z JASŁA. (Od naszego korespondenta).

Czarni II. — Makkabi I. 3:1 (1:0).

(O mistrz. kl. C).

Zawody rewanżowe. U Czarnych widać lepsze zgranie, brak prawoskrzydłowego Kołodzieja dał się odczuwać. U Makkabi najlepszym był F. Rubel w obronie. — Zawody prowadził p. R. Dietl, wyprowadzając swemi orzeczeniami graczy i publikę z równowagi. *L. S.*

Czarni — Makkabi 7:1 (1:0).

Zawody przyjacielskie z powodu zawodu Ofic. Kl. Sp. 1. P. S. P. z Nowego Sącza. Czarni występują bez Glodta i Olszynki. Stosunek rogów 3:1 dla Czarnych.

Zawody prowadził p. A. Niemiec. S.

Z RZESZOWA. (Od naszego korespondenta).

29. VI. **Resovia — Dror (Jarosław) 4:0 (2:0).**

Z powodu zbyt silnego wiatru, trudno było rozwinąć grę należytą. Obie drużyny grały strasznie leniwie i ospale. Przewaga Resovii przez cały przeciąg gry. — Bramki strzelili Heublum 2, Górecki 2.

3. VII. **Wisła (Kraków) — Resovia 2:2 (1:2).**

Mimo powszedniego dnia zebrało się na boisku Resovii około 3000 osób, liczba dotychczas w Rzeszowie niewidziana. Wisła z dwoma rezerwowymi za Cepurskiego i Śliwę, w Resovii znowu grają po upływie dyskwalifikacji Małecki i Konecki, Böhm po powrocie z Warszawy. Gra ostra, jednak fair, prowadzona na całem boisku, bez przewagi z jakiejkolwiek strony. Lepszą rutynę i technikę Wisły, wyrównuje Resovia niezmordowaną pracą całej drużyny. Wisła grając trzeci dzień z rzędu, wykazuje pewne przemęczenie, co ułatwia Resovii przeboje i w 18 m. uzyskuje z podania prawego skrzydła Drozda, przez Heubluma 1 bramkę. Wisła zaczyna teraz energiczniej pracować, ale dobrze grające tyły Resovii łamią wszystkie jej ataki. W 34 min. przebija się Heublum i strzela drugą bramkę dla Resovii. Dziwne, że w obu wypadkach Wiśniewski nie okazał najmniejszej chęci do bronienia, a pierwsza bramka mogła łatwo być obronioną. Wisła uzyskuje w 35 min. 1 bramkę. Gra nadal utrzymana w żywem tempie, ale oprócz kornerów dla Wisły w 42 i 43 min. stosunek bramek do pauzy niezmieniony. Po pauzie z początku lekka przewaga Wisły, wnet jednak ujawnia się u niej zbytnie przemęczenie i ostatkiem sił grę dalej prowadzi. W 14 min. udaje jej się strzelić drugą bramkę i ten stosunek zostaje do końca. Karny przeciw Resovii w 37 min. obroniony przez świetnego bramkarza Resovii Górskiego. Stosunek rogów łącznie 5:0 dla Wisły. Grę pod każdym względem interesującą, najładniejszą w tym sezonie, prowadził bardzo umiejętnie i bezstronnie p. Seidner z Krakowa. *M. F.*

Z ŁAŃCUTA. (Od naszego korespondenta).

K. S. Wisłoka (Dębica) — K. S. Orzeł (Łańcut) 2:2 (2:1).

K. S. Wisłoka, z powodu zupełnej nieznajomości prawideł gry sędziego, p. Lityńskiego z Łańcuta, który twierdzi, że gra rękami jest dopuszczalną i spalonych nie uznaje, schodzi z boiska poraz pierwszy od czasu swego istnienia.

Z PRZEMYŚLA. (Od naszego korespondenta).

Hagibor — Orzeł (Łańcut) 7:2 (4:0).

5 p. Strz. Podh. — O. Z. G. Nr. X 1:2 (1:2)

O wiele silniejszą drużyną jest 5 p., jednakże wskutek złych strzelców w napadzie i dobrej obrony bramkarza O. Z. G. nie wyzyskał swej przewagi. Obie drużyny posiadają niektóre jednostki o wybitnej technice, a mianowicie 5 p. prawego skrzydłowego i lewego backa, O. Z. G. bramkarza, lewe skrzydło i środek pomocy.

Wskutek odwołania matchu z Wawelem odbyły się zawody:

2. VII. **Polonia komb. — 38 p. p. 5:0 (2:0)**

38 p. p posiada drużynę złożoną z graczy Polonii, saperów i kilku własnych graczy. Wśród tych wyróżnia się bramkarz, środek pomocy, środek ataku i pr. skrzydłowy.

Dnia 8 i 9 lipca gościć będzie u nas Pogoń lwowska na 2-ch matchach (mistrz. kl. A), na którychto zawodach Polonia otwiera swe nowe boisko. *Wuer.*

Z JAROSŁAWIA. (Od naszego korespondenta).

Haszachar (Przemyśl) — Dror 1:1 (1:0)

Oba goale z karnego. Dror wystawił do gry 4 graczy z juniorów, którzy przy dobrym treningu i wytrwałości mogą się stać w przyszłości dobrą siłą drużyny. Odznaczył się zwłaszcza piękną i techniczną grą lewy łącznik p. Ludmer. Stosunek rogów 7:1 dla Droru. Sędziował dobrze p. Wolman z Przemyśla.

25. VI. **Hagibor — Jaroslavia 2:0 (1:0)**

Hagibor odnosi zupełnie zasłużone zwycięstwo nad fizycznie silniejszą Jaroslavią, która nie wykorzystuje kilku pięknych sytuacji. Stosunek rogów 3:2 dla Jaroslavii. Sędziował p. Schorr z Przemyśla.

Resovia — Dror 3:0 (2:0)

Gra piękna po obu stronach z przewagą Resovii, która grając ostro i przebojowo odnosi łatwe zwycięstwo. Stosunek rogów 6:4 dla Resovii. Sędziował dobrze p. Hetper.

ZE SAMBORA. (Od naszego korespondenta).

Korona — A. Z. S. (Lwów) 6:1 (1:0)

Barezo dobrym okazał się bramkarz gości, który ratował co mógł. Reszta, to materjał jeszcze surowy, niezgrany ze sobą, a pojedynczy gracze nie nadają się na swoje miejsca. Gra Korony b. słaba. Kornerów 7:5 dla Korony. Sędzia p. Ornstein b. dobry.

Korona II — Betar I (Drohobycz) 3:2 (3:1)

Dnia 2 b. m. miała rozegrać z tut. Koroną Lechia II ze Lwowa match przyjacielski. Match ten ogłoszony poprzednio afiszami nie odbył się i musiał być w ostatniej chwili odwołanym, gdyż Lechia z niewiadomych przyczyn do Sambora nie przyjechała. *I. G.*

ZE STRYJA. (Od naszego korespondenta).

Pogoń — Polonia (Przemyśl) 3:0 (1:0).

Match przyjacielski. W Polonji trzech rezerwowych. Zwycięstwo to ma Pogoń zawdzięczyć swojej obronie i pomocy, gdyż w ataku ciągłe luki. Inne skrzydła i center, a wynik byłby co najmniej podwójny. W pierwszej połowie gra otwarta, Hennig, po ładnym przeboju, pakuje piłkę w siatkę Polonji. Bramkarz Pogoni Vogl zagradza piłce trzy razy robinzonadami w rogi drogę do bramy. W drugiej połowie Pogoń „dusi“, a Polonja „muruje“. Drugi punkt uzyskuje lewy łącznik, a trzeci Hennig głową z pięknie wykonanego korneru. Rogów 6:5 dla Pogoni. W Polonji wyróżnili się lewy łącznik, prawe skrzydło i rezerwowy prawy pomocnik, który jest lepszym od Hubariwa. *M. W.*

Z DROHOBYCZA. (Od naszego korespondenta)

Ż. K. S (Sambor) — Polski Klub Sport. 3:2.

ZE STANISŁAWOWA. (Od naszego korespond.)

Hakoach I — Hakoach II 3 : 2 (2 : 2).

Po zlaniu się K. S. Jordan z Ż. K. S. Hakoach w jedną całość rozegrały obie drużyny match kwalifikacyjny. Gra nudna. Sędziował p. Weidenfeld.

25. VI. **Pogoń** (Lwów)—**Rewera 8 : 0 (4 : 0).**
(O mistrzostwo klasy B')

Łatwe zwycięstwo Pogoni. Stosunek rogów 5 : 3. Sędz. dob. p. Szargel ze Lwowa.

Opisywanie zawod. byłoby bezcelowem. Nadmienić tylko wypada, że Rewera mimo znacznej przewagi przeciwnika nie murowała bramki, a atak jej wytwarzał jej często niebezpieczne pozycje pod bramką.

Powodem tak znacznej przegranej było złe ustawienie się ataku i pomocy, kompletny brak stoppingu, podawanie piłki najczęściej przeciwnikowi, oraz nieumiejętność w przyjmowaniu i oddawaniu piłki. U niektórych graczy Rewery można było zauważyć start do... gracza. Celował w tem szczególnie prawy pomocnik. Ustawiczne zmiany składu drużyny, oraz zaniedbywanie trainingów uniemożliwiają zgranie się. Gracze powinni zrozumieć, że nie są pierwszoklasowymi graczami, lecz co najwyżej piewszoklasowym mniej lub więcej surowym materjałem i że wybić się mogą przez pilny i systemat. training.

29. VI. **Kresy** (Tarnopol)—**ZKS Hakoah 5 : 5 (2 : 2).**
(mistrz. kl. B. podokr. Stanisławów — Tarnopol).

Siły obu drużyn równe. Dowodem tego, trzeci raz w tym sezonie wyniki remisowe. W pierwszej połowie lekka przew. gości, po przerwie gra otwarta, prowadzona z ambicją i ofiarnie, przechodziła często w brutalną. Sędzia p. Meller przyglądał się bezradnie wzajemnemu obkopywaniu się graczy.

2. VII. **Pogoń** (Stryj)—**Rewera 1 : 2 (0 : 0).**

Spotkanie tow. od lat kilkunastu rywalizujących ze sobą drużyn obfitowało w wiele zajm. momentów.

Nadane przez atak Rewery żywe tempo, utrzymuje się do końca gry. Mimo obustronnych wysiłków pierwsza połowa bez wyniku, gra otwarta. Po pauzie atak. Rewera ze zdwoj. energją. Atak jej utrzymuje się mimo wielu niedomagań przez cały prawie czas na polu gości. Perjodyczne wypady Pogoni załamują się na linji pomocy przeciwnika. W 20 sek. uzyskuje lewy łącznik Rewery z podania prawego łącznika pierwszą bramkę. Pogoń wyrównuje w 4 min. W 28 min. rzut karny dla Rewery, który zadecydował o zwycięstwie gospodarzy. Dalszej swej przewagi nie może uwydatnić Rewera cyfr. Wszystkie strzały przenoszą, idą w out, bądźto grzęzną w rękach bramkarza. Rogów 5 : 4 dla Pogoni. Sędz. b. dob. i energ. p. Orwicz. Niesportowem nazwać można usunięcie się bramkarza Pogoni z bramki w chwili wykonywania rzutu karnego. Drużyna powinna mieć odwagę poniesienia konsekwencji popełnionych przez się wykroczeń.

Enka.

Z TARNOPOLA (Od naszego korespondenta).

Jehuda — Sieniawa (Brzeżany) 3 : 0 (2 : 0)

Zawody przyjacielskie i rewanżowe. Pierwsze starcie w Brzeżanach 2 : 2. Gra prowadzona przez cały czas z przygniatającą przewagą Jehudy, która gości pod każdym względem przewyższała. W 10 min. strzela środek napadu 1, w 31 min. z rogu lewy łącznik 2 bramkę. Po pauzie rzut karny do Sieniawy obronił ładnie jej bramkarz. — W 35 min. strzela środek napadu ostatnią bramkę. Rogów 12 : 0 na korzyść Jehudy. Sędziował poprawnie p. Schapira.

Kresy — Lechia (Lwów) 3 : 1 (0 : 1)

Senzacja i niespodzianka footballowa. Kresy (kl. B) biją Lechję, wprawdzie z 4-oma rezerwowymi, należącą do kl. A. Ogółem liczono się z klęską miejscowych, tymczasem odnieśli oni ładne i zasłużone zwycięstwo dzięki ofiarnej grze backów, a przedewszystkiem Kruczkowskiego. Lechia wszelkie oczekiwania zawiodła zupełnie, bramkarz niepewny, pomoc nie współpracowała z atakiem, którego trójka środkowa jedynie była świetną. — Z Kresów wyróżnił się również środek napadu (Frey). W 12 i 30 min. rzut karny do Lechii i Kresów przestrzelony. Dopiero w 38 min. uzyskuje środek pomocy daleką „bombą" pierwszą bramkę. Po pauzie atakuje Lechia, uzyskuje dwa rzuty karne, z których strzela wyrównującego i ostatniego goala. W 40 i 31 m. strzelają raz poraz środek napadu (Frey) i lewy łącznik (Woner) 2 bramki dla Kresów, o zwycięstwie decydujące. Lechja gra nerwowo, stara się wyrównać, lecz wysiłki jej idą na marne.

A. Marg.

List z Wilna.

Życie sportowe u nas naprawdę rozgorzało w całej pełni. Młodzież wileńska, przeważnie szkolna, prawie nie rozstaje się z piłką nożną, jednocześnie zaniedbując inne gałęzie sportu, może więcej dla niej odpowiedniejsze ze względu na wiek, jak np. pływanie, lekka atletyka, palant i t. d. Wszystko byłoby dobrze i godne słów uznania, gdyby Wilno posiadało więcej fachowo wyszkolonych sportowców, trenerów i organizatorów, którzy umiejętniej zasialiby i hodowali młode pędy sportowe na gruncie wileńskim. Trudno, trzeba się godzić z losem! Reasumujmy obecne wyniki, no i wykurzajmy zawczasu niepożądane objawy, które już na dobre zagnieżdżają się na arenie sportowej w Wilnie.

Dnia 4 i 5 czerwca w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego odbyły się zawody lekko-atletyczne które, pomijając milczeniem nieznajomość sportu (technicznie), zadokumentowaną przez panów sędziów i kierowników, a także przez samych zawodników (karygodne branie startu, brak najelementarniejszych pojęć o oddychaniu i hygienie sportowej... palenie papierosów w czasie odpoczynku, przytem siedząc sposobami tureckimi na ziemi sic!!!), dały wyniki dość dobre.

Na dni te przyjechała do Wilna drużyna „Wawel", która mimo zmęczenia po długotrwałej podróży, odniosła słuszne zwycięstwo: nad W. K. S. 1 : 0 (4. VI.) i nad Strzelcem 2 : 1 (5. VI.). Wawel pokazał graczom wileńskim, oczywiście, jeżeli nie będą fanatycznymi uparciuchami i zechcą skorzystać z lekcji poglądowej, jak trzeba grać i przeprowadzać kombinacje ataku.

Dnia 28 czerwca rozegrany był match o mistrzostwo Wil. Z. O. P. N. (klasy A). Słusznie zajął Strzelec pierwsze miejsce, drugie A. Z. S., trzecie W. K. S. Rozgrywki, ściśle biorąc z punktu widzenia sportowego, nie miały żadnej wartości. Bo przecież: głośne podpowiadania kolegom w czasie gry, co mają robić, brutalność, często b. karygodna, back na drugim polu strzela wprost do bramki przeciwnika, chaotyczne bieganie po boisku, nie pilnowanie swoich miejsc, kłótnie w czasie gry między graczami, a sędzią i tp. grzechy, nie należą do plusów. Z pośród drużyn stanowczo pod każdym względem wyróżnia się dodatnio Strzelec, który w składzie swym posiada wcale niezłych graczy. Nic dziwnego, wszak duchowym jej kierownikiem jest prof. Weyssenhoff, który może jedyny w Wilnie zna i poważnie traktuje sport. A. Z. S. wileńska to już coś bez określenia: gracze oprócz biegania komicznego (dosłownie), chyba nic godnego po-

kazać nie umieją (jedynie wyróżnia się Tarasiewicz Olgers). zaś zachowanie się ich na boisku przypomina mocno błaznów cyrkowych (przepraszam najuroczyściej za dosadne porównanie — lubię rzeczy nazywać po imieniu!). W. K. S. ma graczy niezłych, ale nie jest dobrze zgrany wskutek stałych zmian w składzie. Czekamy na całym froncie poprawy.

Słów kilkoro o samem boisku wileńskiem (zakrat. boisko akademików!). Boisko to pod żadnym względem nie nadaje się dla piłki nożnej: na środku niego piasku (właściwie kurzu) na pół metra, zaś po bokach bujna trawa, przypominająca mocno stepy ukraińskie, przed jedną bramką doły — niczem wilcze, a do drugiej trzeba wjeżdżać pod górę! Oto obraz boiska wileńskiego! Cóż robi Wileński Z. O. P. N.? Nic a nic! Pięknie będziemy wyglądali, gdy przyjadą Łotysze na match do Wilna i zobaczą wil. boisko; przyjazd ich jest już zapowiedziany.

25 czerwca została podniesiona bandera na przystani wioślarskiego Tow.

19 czerwca rozegrane zostały wyścigi cyklistów na dystans 50 klm. (Wilno—Niemeczyn—Wilno) I-szy stanął Chrostowski (czas 1 godz. 22 m.), II gi Jan Rusiecki, trzeci Abramowicz. Droga była fatalna.

Nareszcie został ustalony skład Zarządu Wileńskiego Okr. Zw. Lekko-Atletycznego. Prezes pułk. Tokaszewski, wicepr. kpt. Kossowski, skarbnik i sekretarz kpt. Daniec, członkowie komisji sportowej: kpt. Bobrowski, prof. dr. Weyssenhoff, prof. dr. Aleksandrowicz.

Dnia 25 czerwca publiczności wileńskiej sprawiono zgoła nieoczekiwaną niespodziankę, która rzuca ujemne światło na Wil. O. Z. P. N. Afisze, rozlepiane po mieście, wyraźnie i szumnie zapowiadały, że w dniu tym będzie rozegrany match między Polonią — mistrzem okr. warszawskiego — a Strzelcem — także mistrzem (sic!), tylko niestety okręgu wileńskiego. Publiczność chętnie chciała ujrzeć Polonię i podążyła tłumnie na boisko, płacąc całe pół tysiąca mk. za wstęp (wszędzie ten pasek ohydny panuje!). I cóż się okazało, na boisko wychodzi rzekomy „mistrz“. Oko znawcy odrazu zwąchało pismo nosem. Toć to dzieci, właściwie inteligentni chłopcy — uczniowie szkół warszawskich, którzy naprędce stworzywszy drużynę, stają do zawodów w obronie czci starszej grymaśnej siostrzycy. Cóż to za „Polonja“ była, której wpakowano sześć bramek i to drużyna Strzelec, która posiada kwalifikacje do zaliczania jej do kl. B, a w żadnym wypadku do A. Byli to chłopcy z Polonii II i III, którzy w sobotę o godzinie 1-szej w ogrykoli stworzyli drużynę reprezentującą „Polonię“, by nie zrobić zawodu i przykrości wileńskim sportowcom — no i kasie, a to sęk wileńskiego sportu. 18 godzinna jazda uciążliwa, zwykłym pociągiem i wprost bez ciepłej strawy stanąć na boisku, (wprost z wagonu!), to już aż nadto świadczy pochlebnie o juniorach Polonji.

Zawód, jaki sprawił Wil. O. Z. P. N. publiczności, powinien być natychmiast poważnie oświetlonym nietylko w prasie wileńskiej codziennej, ale i sportowej. Polonja która w dniu tym była zapewne jeszcze w Krakowie, powinna w obronie swego honoru również wystąpić z oświetleniami, gdyż większość publiczności, będącej na matchu, uwagi swe złośliwe, a nawet gwizdania skierowywała pod adresem mistrza okręgu warszawskiego, albowiem publiczność nasza w tej materji jest jak tabaka w rogu. Zasięgnąłem opinji ze wszystkich stron, ale jak w takich wypadkach bywa, każdy zwala winę na stronę przeciwną. Wobec czego z wydaniem ostatecznego sądu i potępienia wstrzymam się do czasu wyjaśnienia publicznego obu stron w tym wypadku zainteresowanych, którym chyba na honorze cośkolwiek powinno zależeć.

Wues.

List z Budapesztu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z dniem jutrzejszym kończy się tu bogaty w zmiany sezon footballowy, aby pozostawić miejsce innym gałęziom sportowym. Aż do początku sierpnia trwa jesień footballowa, jednakże tylko dla placów, gdyż towarzystwa udają się gromadnie na prow., lub też za granicę. Ukronowaniem sezonu będą trzy międzyn. zawody, które 2, 9 i 14 lipca rozegramy w Niemczech, Szwecji i Finlandji. Pesymistycznie oczekuje się tych wydarzeń, gdyż rezultat przeciw Szwajcarji uzyskany na ojczystym gruncie nie uprawnia do wielkich nadziei. Zaledwie miesiąc temu, gdyśmy szczęśliwie i korzystnie wyszli w jednym dniu z Polską i Berlinem, wówczas niebo pełnem było hymnów i nie zaprzestawano chwalić własn. sportu footb., dziś jest się skłonnym mówić o upadku węgierskiego footballu. Rzeczywiście, gra przeciw Szwajcarji była z naszej strony zawodem, to jednak nie jest jeszcze powodem do rozpaczy. Miałem sposobność z naszymi gośćmi szwajcarskimi przebyć wspólnie jazdę na Dunaju z Wiednia do Budapesztu i już w czasie tej podróży mogłem z pewnością przepowiedzieć, że nasza drużyna ma do złamania twardy orzech z tak wysoko (7:1) pobitymi we Wiedniu Szwajcarami. Z przewagą idą nasi do walki, z postanowieniem naprawienia drugą grą zawinioną klęskę goście. Twardo walczą Szwajcarzy, jakgdyby od tego zależał los ojczyzny, w grze różnica klasy, jednakże wyrównana większą energją słabszych. W ten sposób stało się, iż czuliśmy się po grze 1:1 pokonanymi. Jedno jest pewnem: nasi pierwszo-klasowi gracze mają obecnie dość gry; rokrocznie, co tydzień, przeznacza się ich do ciężkich nużących zawodów w kraju i zagranicą, od 1 stycz. do 31 grudn. niema dla nich wypoczynku. Gracze stają się zgorzkniali i nie odczuwają przyjemności gry, małe i większe uszkodzenia cielesne przyczyniają się również do tego, że nasza drużyna nie jest dysponowaną, jestem jednakże pewnym, iż na obcym gruncie nasi całkowicie zadowolnią.

Świetlanym przykładem jest dla nas znakomity sukces polskiej reprezentacji w Sztokholmie, cieszono się tu szczerze tym senzacyjnym rezultatem. Gdy się tutaj p. Meisla, sędziego owych międzynarodowych zawodów, zapytałem, jak to możliwem, że Polska w trzecim swym międzynarodowym matchu zwyciężyła, odpowiedział mi tenże: „Polska wygrała zasłużenie„. W matchach międzynarodowych Polski przeciw Węgrom poznałem wszystkie podstawy, że Polska w najkrótszym czasie wzniesie się do rzędu pierwszych. Zawody przeciw dobrym zagranicznym drużynom są najlepszem wsparciem gry, należy przeto główną uwagę zwrócić nie na zwycięstwo za wszelką cenę, lecz na piękną grę. Cieszy mię, że drużyna Törekvès zaangażowaną została na 29 i 30 lipca do Warszawy, a 2 sierp. do Łodzi, będę bowiem miał sposobność poznania sportu footb. tych miast. Jeden z naszych graczy, Hirzer, został przeznaczony do reprezentatywki, Weis i Hajos nie wykazali w ostatnich grach tej formy, wedle których i oni tamby należeć mieli. Nieco spokoju już ich poprawi. W Polsce pragniemy ukazać się w dawnym blasku i naszych dobrych przyjaciół uradować piękną grą.

Inż. Fischer.

List z Wiednia.

Gdyby stan walut zależał od wyników w grach międzynarodowych, to austrjacka korona doczekałaby się gwałtownej zwyżki. Po Slavii przyszła kolej na mistrza Węgier MTK., który ugiąć się musiał przed Rapidem w stosunku 2:1. W danym wypadku nie daje wynik cyfrowy

prawdziwego obrazu, ponieważ Rapid miał szczególnie w drugiej połowie wielką przewagę. M. T. K. wystąpił bez Ortha, ale i w Rapidzie brak było Uridila, który nadaje wybitne tempo całemu atakowi. U Węgrów doskonałym był bramkarz Kropatschek, obrońca Mandl i jak zwykle Molnar. Drużyna Rapidu była naogół wyrównaną i nie posiadała wybitnie słabych lub silnych punktów. Gra cierpiała wiele wskutek deszczu. Odnosząc w krótkim czasie drugie zwycięstwo nad przeciwnikami klasy międzynar., wykazał Rapid, iż należy on bezsprzecznie do najlepszych drużyn Wiednia i że klęski poniesione w walkach o mistrzostwo, nie mogą być miernikiem jego faktycznych umiejętności. Dn. 29 b. m. zjeżdża do Rapidu nieoficjalny mistrz kontynentu praska Sparta.

Ubiegła niedziela przyniosła wszystkim faworytom utratę dwóch punktów. I tak przegrał Sportklub z Wackerem 0:2, Amatorzy—Simmering 1:2, Hertha — FAC. 1:3 i Rudolfshügel z Admirą 0:1. Jak widać był to tryumf dalszych regjonów nad czołowymi. Najniebezpieczniejszą jest klęska dla Sportklubu, który po pobiciu Rudolfshügel 1:0 prowadzi zaledwie trzema punktami przed Hakoah. Powtórzeniem wyniku szwajcarskiego był match Rapid—Ostmark 7:1.

Walka o puhar dobiega do końca. W semifinale stanęły do boju Waf—Admira 6:0 i Amatorzy—Vienna 5:1. Do ostatecznej rozgrywki przychodzą więc Amatorzy—Waf. Walka powinna być dość ciekawą, ponieważ obydwie drużyny są w dobrej formie.

Afera Traversa, o której w jednym z ostatnich listów doniosłem, znalazła swój epilog w ukaraniu Vienny 2 miljonami kor. i dyskwalifikacji prezydenta i kierownika sekcji na przeciąg 4-ciu miesięcy.

23. VI. 1922 r. *Danubius.*

Wyniki zagraniczne.

Bochum. Niemcy — Węgry 0:0. 40.000 widzów. Do pauzy nieznaczna przewaga Węgrów. Bracia Fogl odpierają świetnie ataki prowadzone przez Franza. Po przerwie przewaga Niemców bez rezultatu. Niemcy bez Riegla i Hagena. Węgrzy bez Ortha. Sędzia Retschury z Wiednia.

Praga. Sparta (Karlsbad)—Hertha (Opawa) 2:1 (0:0) o mistrz. I. kl. Niem. Zw. Brünner Sportklub - Karlsbader F. K. 2:0 (1:0). D. F. C. — Meteor VIII 4:4 (2:2), Vrsovice — Cechie Karolinenthal 5:3 (0:2), Nuselsky S. K. — Studenci XI 6:1, Union Praga VII—S. K. Michle 7:1, Union Žižkow, Victoria Žižkov komb. - Szkoła lotników 1:1. DFC.— Meteor Vinohrady 6:0,

Wiedeń. Rapid — Sparta (Praga) 2:2 (2:0). Do pauzy przewaga Rapidu. Goale strzelili Wondrak, Kada, Pilat. Waf - Amatorzy 2:1 (1:1). Rozstrzygnięcie o cup. Waf - Hertha 5:1, Hakoah - Admira 3:0, Rudolfshügel — Rapid 2:1, Florisdorf — Sportklub 1:0, Germania—Wac 2:1. (W barwach Germanii wystąpił Zeisler trener Jutrzenki. Cóż na to P. Z. P. N.?) Gersthof — Sportfreunde 3:3, Rennweg — Blue Star 1:0.

Agram. Praga—Agram 2:2. Czesi wysłali 2. garnitur.

Hannover. Hannower—Szwecja poł. 2:2 (0:0).

Preszburg. Bratislavia—Slowan (Wiedeń) 3:1, BTC. (Budapeszt)—P. T. C. 6:1.

Cieszyn. Oderberg komb.—Makkabi (Cieszyn) kombin. 4:1 (2:0).

Witkowice. Hakoah —Deutsche Sportbrüder (Opawa) 3:3 (3:0).

Zagrzeb. Jugosławja—Czechy 4:3.

Sztokholm. Szwecja—Norwegja 2:0.

Grac. Wiedeń—Grac 2:1.

Berno. Morawska Slavia—Hradec Kralowe 5:3.

Rozmaitości sportowe.

Wisła grała w 9 dniach 6 zawodów uzyskując stosunek bramek 15:14 wygr. 1 match nierozegr. 3 przegr. 2 matche.

Wisła gra w sobotę i niedzielę z Ostr. Slavią.

ŁKS. jest obecnie w niebywałej formie.

Makkabi (Kraków) spada do klasy B.

Polonia (Leszno) obchodzi w sierpniu 10-letni jubileusz założenia klubu.

AZS. Warszawski będzie rozgrywał prawdopodobnie 2 matche kwalifikacyjne z Makkabi (Warsz.).

Gwiazda—Bogucice przechodzi do kl. B. Górnośląskiego ZOPN.

Stella gnieźnieńska spada do drugiej klasy.

9 lipca odbędzie się w Lublinie spotkanie rewanżowe Lublin—Warszawa.

W najbliższą sobotę i niedzielę zagości w Warszawie Makkabi (Kraków) i rozegra 2 spotkania z Mak. (Warsz.) i z Polonią (rewanż).

M. A. C. przyjedzie prawdopodobnie do Warszawy w połowie sierpnia (13—15 VIII.).

Poznanja została mistrzem kl. B Poznańskiego ZOPN. i wchodzi do grupy o mistrz. Półn. Polski, a także zamienia miejsce w kl. A ze Stellą.

SK. Pardubice grały w Polsce 4 matche (wszystkie zwycięskie). Stos. bramek 20:9. Podobno jeszcze w bież. sezonie mają oni grać w Krakowie.

Zawody Cracovia—Mor. Slavia (Berno) odbędą się 8 i 9 b. m. w Bernie.

Poznańska Warta ukończyła już swe tournée po kraju. Ogółem rozegrała 5 matchy (2 w Łodzi, 2 w Bielsku, 1 w Krakowie). Rezultat: 2 wygrane (Ł. T. S. G. 4:1 i Sturm Bielsko 2:1), 2 przegrane (Wisła 0:6 Ł. K. S. 2:4) 1 nierozegr. (z BBSV. 1:1). — Stosunek bramek 9:13.

W nadchodzącą niedzielę rozegra Tarnovia w Krakowie zawody o mistrzostwo kl. B z Cracovią II.

Ż. T. G. S. Samson, będące w mistrzostwie pod okręgu jasielskiego na ostatniem miejscu w kl. B. zejdzie prawdopodobnie do kl. C tegoż podokręgu.

Niedawno została na boisku K. S. Tarnovii wybudowana trybuna. Jest to więc jedno z najlepszych boisk prowincjonalnych w Małopolsce.

Ż. T. S. G. Samson urządziło we środę dn. 28 czerwca na własnem boisku rewję gimnastyczną. Osiągnięte rezultaty, szczególnie ćwiczenia chłopców i dziewcząt na przyrządach b. dobre.

Törekves (Budapeszt) odbywa z końcem b. m. ponownie tournee po Polsce. W Warszawie gości w dn. 29 i 30 bm., w Łodzi 2. VIII. br. Przyjeżdża również prezydent Törekvesu p. inż. Fischer.

Fuzja między WKS. (Warszawa), a Koroną rozbiła się o osobę prezesa.

Stanisławowskie kluby K. S. Jordan i Ż. K. S. Hakoach połączyły się w jeden klub pod nazwą Ż. K. S. Hakoach.

Tournée Cracovii do Niemiec zostało z powodu niesnasek polit. wewn. państwa niem. odwołanem, wobec tego gra Cracovia tylko w Bernie z Morawską Slavią.

Kapitan Polonii, Zantman, obchodził na zawodach z Pardubicami (4:5) jubileusz setnego matchu w drużynie.



Z matchu Czarni—Jutrzenka w Krakowie. Fot. Friedman.



K. S Pardubice w Warszawie. Fot. Em. Rosenman.

Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

(Sprawozdanie prof. Wittiga z wyjazdu do Paryża.—Odrzucenie wniosku w sprawie olimpjad środkowo-europejskich. — Propozycje matchów piłki nożnej reprezentacji polskiej z Hiszpanją i Francją. — Przygotowania do Olimpjady 1924. — Francja przyjmie bezpłatnie 8 polskich lekko-atletów do szkoły wychowania fizycznego. — Nawiązanie stosunków z prasą sportową francuską).

Ostatnie posiedzenie P. K. I. O. niemal w całości było poświęconem sprawozdaniu prof. Edwarda Wittiga z jego podroży do Paryża i dyskusji nad wnioskami, która wyłoniła się jako skutek przywiezionych przez prof. Wittiga wiadomości.

Kongres Międz. Kom. Olimp. został uroczyście otwarty przez franc. prez. min. Poincarégo w salach min. spraw zagr., przy współudziale delegatów niemal wszystkich reprezentowanych w Kom. państw. Prof. Wittig nie będąc członkiem Międz. Kom. Olimp., ale zastępując jedynie nieobecnego członka ks. Lubomirskiego, nie miał w posiedzeniach Kom. głosu decydującego, ale jedynie głos doradczy. Zabierając głos dwukrotnie, przedstawił stan i organizację sportu w Polsce, oraz zgłoszony przez P. K. I. O. wniosek o urządzaniu olimpjad środkowo europejskich. Wystąpienia te zostały przez obecnych przyjęte bardzo życzliwie, a pojawienie się reprezentanta Polski poraz pierwszy na posiedzeniu Kom. w Paryżu spowodowało, że prasa sportowa i to tak sportowa, jak i codzienna, poświęciła wystąpieniom prof. Wittiga stosunkowo dość dużo miejsca.

Umotywowanie wniosku w sprawie *olimpjad środkowo-europejskich* odczytał prof. Wittig na posiedzeniu kongresu w dn. 8 czerwca, przekonał się jednakże odrazu, że wnioskowi temu, mimo to, że miał kilku zwolenników, do których należał delegat Czech dr. Jerzy Guth-Jarkowsky i przedstawiciel Szwajcarji bar. Godefroy de Blonay, jednak większa część członków kongr. z przewodn. bar. Coubertin była mu przeciwną. Na drugi dzień zakomunikowano prof. Wittigowi, że wniosek Polski o urządzeniu olimpjad środ. europ. został jednogłośnie odrzucony. W szczególności M. K. O. wychodzi z założenia, że o ile okręgowe olimpjady mogą mieć rację bytu w Ameryce półn., Ameryce płd i na dalekim Wschodzie, o tyle w obecnych warunkach politycznych i ekonowicznych nie są wskazane małe olimpjady w Europie. Wystarczy, jeżeli urządzi się zawody między dwoma lub trzema sęsiedniemi krajami, urządzone bardzo skromnie, w uwzględnieniu wyłącznie strony sportowej i wychowawczej dla igrzysk olimpijskich.

Rozmawiając z członkami kongresu doszedł prof. Wittig do przekonania, że obawiają się oni, aby t. zw. małe olimpjady nie obniżyły wartości wielkich olimpjad, z jednej strony dzięki temu, że odbywałyby się zbyt często

Gachet × i Eiger, zdobywcy I. i II. nagr. Fot. K. Goldfeder.



Polakiewicz, service. Makomaski, backhands. Fot. Em. Rosenman.

Z konkursu wiosennego tennisowego W L. T. K.

zaś z drugiej strony, nie mając gwarancji, że wykonanie ich w praktyce stałoby na wysokości zadania. Delegaci Stan. Zjedn. żądali nawet, aby słowo „Olimpijskie" było zastrzeżone wyłącznie dla odbywających się co cztery lata zawodów międzyn., z wyłączeniem jakichkolwiek innych zawodów, aby się nazwa nie pospolitowała zanadto. Przeciwko wnioskowi Polski wystąpił też przedstawiciel Finlandji twierdząc, że kraj jego jest za biedny, aby mógł sobie na częste tak ostentacyjne wystąpienia pozwalać. Pułk. Kentish, przedstawiciel Anglji mówił, że zbyt częste zawody szkodzą sportowi, rozbijając ciągłość wewnętrznej pracy. Przewodniczący bar. Coubertin dodał, że pieniądze przeznaczone na małe olimpjady, lepiej użyć na intenzywne przygotowanie się do wielkiej olimpjady, a dla stworzenia kontaktu sport. wystarczą tego typu zawody sport. międzyn., jakie się i obecnie urządza w poszczególnych działach sportu z innymi narodami. Przy tej sposobności, nie wiadomo dlaczego, zwrócił bar. Coubertin prof. Wittigowi uwagę, że Polska przy urządzeniu małych olimpjad mogłaby się stać centralą pewnego okręgu sport., a na tej zasadzie możnaby ją posądzić o imperjalistyczne dążenia w sporcie. Zarzut to zupełnie niesłuszny, a nawet bezsensowny, ponieważ centralę oznaczyłyby wszystkie zainteresowane państwa, z czegoby nie wynikało wcale, aby państwo, które stałoby się siedzibą władz okręgowych, miało mieć odnośnie do innych państw reprezentowanych w okręgu dążenia imperjalistyczne, jak nie można zarzucić ich Francji jedynie dlatego, że Paryż jest siedzibą M. K. O., reprezentującego 40 państw.

Wniosek Polski, chociaż nie przeszedł, uczynił jednak tak we franc., jak i międzyn. sferach sport. swoje wrażenie, spotęgowane jeszcze nadeszłemi ze Sztokholmu wiadomościami o zwycięstwie Polski nad Szwecją w piłce nożnej. Dzięki wnioskowi P. K. I. O. dowiedziano się o naszej żywotności, o rozwoju naszego sportu i o przygotowaniach do Olimpjady, a do prof. Wittiga ze wszech stron zwracano się o informacje i dawano rady. Francuzi wyrażali przy każdej sposobności swą życzliwość i dali tego konkretne dowody. Delegat Anglji pułk. Kentish wypytywał o stan boisk sport. w Polsce, uważając, że sport może się normalnie rozwijać dopiero wtedy, gdy jedno boisko wypada na każdych 200 mieszkańców. Przew. Kom. Wyk. M. K. O. Szwajcar de Blonay, zaofiarował swą osobistą pomoc i wyraził wielką życzliwość dla Polski, delegat Czech dr. Jerzy Guth-Jarkowsky mówił o potrzebie igrzysk słowiańskich i wspólnej pracy, która zdaniem jego jest sprawą niedalekiej przyszłości. Książę Oboleński dziękował, żeśmy w projekcie igrzysk środk.-europ. pamiętali o Rosji. Prezes fińskiego Kom. Olimp. p. Kroguis proponował zawody wspólne polsko-fińskie, do czego nawet namawiał twierdząc, że jeżeli początkowo będziemy bici, to prędko nauczymy się zwyciężać, przyjął też z zadowoleniem propozycję wymiany atletów w porze wakacyjnej. P. Edström, Szwed, Prez. Międzyn. Związku Lekko-atlet. gratulował do zwycięstwa w Sztokholmie.

Przedstawiciel Hiszpanji bar. de Güell proponował urządzenie jeszcze w tym roku w Barcelonie zawodów piłki nożnej *Polska – Hiszpanja*, ewent. Polska — Barcelona. Sprawa ta jest bardzo realną, gdyż możnaby je połączyć z zawodami *Polska—Francja*, do których prof. Wittiga bardzo zachęcał p. Rimmet, prez Franc. Zw. Piłki nożn. Ponieważ sprawa ta wykracza poza kompetencję P. K. I. O., uchwalono oddać ją do rozważenia i ewent. załatwienia P. Z. P. N. W każdymbądź razie samo zaproszenie Polski na zawody przez wysoko stojące w dziedzinie sportu piłki nożnej państwa, jak Hiszpanja i Francja, jest dla nas bardzo pochlebnem, a gdyby się spotkania udało doprowadzić do skutku, nasza mistrzowska jedenastka mogłaby się w tej podróży dużo nauczyć.

Przygotowania do Olimpjady na rok 1924 są w Paryżu w pełnym toku. Stadjony będą utworzone na terenie Racing Clubu w Colombes, dokąd będzie można dojechać z Paryża z dworca St. Lazard w ciągu 8 min. Prof. Wittig przywiózł fotografje projektu specjalnych stadjonów dla lekkiej atletyki i piłki nożnej, tennisa, pływania i zapasów, opracowany przez p. Luis Faure-Dujarric. Pozatem przywiózł prof. Wittig projekt Kalendarza Igrzysk Olimp., regulaminy, sprawozdanie z kongresu sportów zimowych, 4 nmr. pisma „L, Union velocipedique de France" z regulaminem wyścigów i rocznikiem na na rok 1921, plan welodromu i regulaminy zawod. lekko-atlet. Te papiery przeznaczone są dla odnośnych państw. Zw. Sport. w Polsce. Dodatkowo nadejdą z Paryża tablice rekordów, oraz regulaminy wszystkich gałęzi sportu, które będą reprezentowane na Olimpjadzie.

Dział sztuki i literatury sportowej na olimpjadę 1924 r. objął markiz de Polignac. Chce on wprowadzić świeży powiew sztuki przez zaproszenie do sądu konkursowego wszystkich kierunków, a do konkursów wszelkich odcieni artystów, głównie młodych i zrzeszonych ideą. Warunki konkursu zostawiają artyście zupełną swobodę. Prof. Wittig mówił o polskich kandydatach do sądu konkursowego, których ma zaproponować w porozumieniu z P. K. I. O. Artystom postanowiono dawać karty wstępu na wszystkie popisy sport. a rzeczy nagrodzone zakupić przez Paryż, rząd franc. lub Międzyn. Kom. Olimp.



Hakoah. — Przypuszczalny mistrz Wiednia. Fot. Ideal Praga.

Do jury w zawodach sport. olimpjady paryskiej, członkowie będą wybierani przez Międzyn. Zw. Sport., na 5 dni przed. zawodami. Udział Polski w tym sądzie będzie zależnym od stopnia naszego przygotowania, liczebności i organizacji.

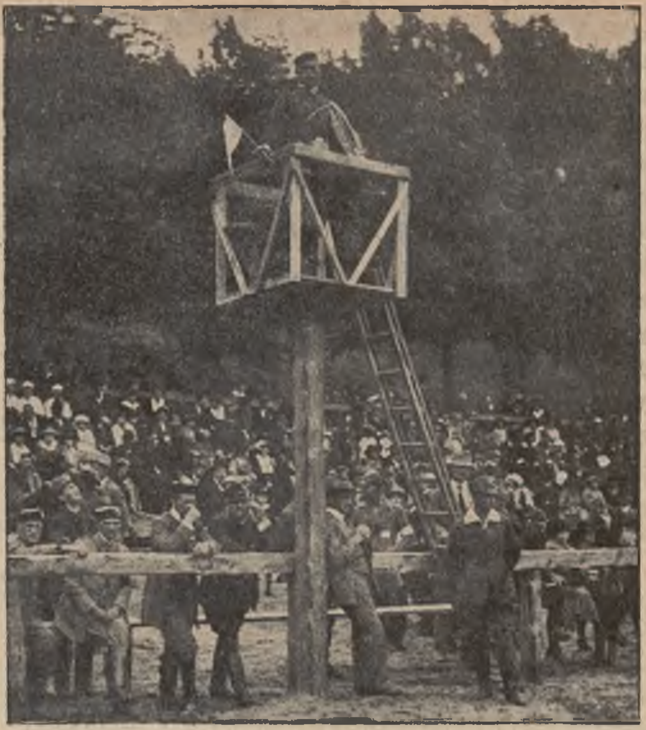
Prof. Wittig dowiedział się, że nietylko Paryż się już przygotowuje na Olimpjadę na r. 1924, ale że Holandja wykańcza już w Amsterdamie stadjon na r. 1928 który będzie otwartym w r. 1923, ma już przyznany kredyt i opracowuje projekt mieszkań dla zawodników. Do olimpjady w r. 1932 kandyduje Los Angelos w Kaliforni, gdzie przygotowania posunięto już tak daleko, że gotowi byli podjąć się urządzenia Olimpjady w r. 1924 w razie, gdyby się zrzekła Francja.

Jednem z głównych zadań podróży prof. Wittiga do Paryża było pozyskanie dla polskiego sportu *zagranicznych trenerów*. Przedstawiciel Finlandji p. Kroguis zaznaczył, że sami nie posiadają dość trenerów; p. Edström mówił, że Szwecja mogłaby ich dostarczyć, choć nie bez trudności, gdyż przeszkodą jest wielka różnica walutowa. O trenerach amer. niema co marzyć, skoro dla Francji są już zbyt drodzy, przytem przekonano się, że są oni odpowiedni tylko tam, gdzie wskutek materjału bardzo dobrego i licznego można się z nim nie liczyć. Zresztą ich metoda okazała się dla Francji obcą. Pozostała więc w roli dostarczyciela Francja, która teraz w lekkiej atletyce zajmuje trzecie stanowisko w Europie. Wysiłki prof. Wittiga skierowane były w dwóch kierunkach: aby możliwie dużą ilość lekkich atletów wysłać do Francji na jej koszt na ćwiczenia i aby sprowadzić trenera, który poza treningiem obznajmiałby nas z urządzeniami sport. i nadawał przez to prawdziwy współczesny styl zawodom. W pierwszym kierunku zyskał prof. Wittig bardzo wiele, gdyż w porozumieniu z p. Pathè, wysokim komisarzem dla sportu z ram. władz wojsk., uzyskał zezwolenie na przyjęcie 8 ewent. więcej studentów na 2 — 3 mies. na studja w wojsk. szkole wychow. fizyczn. w Joinville. Franc. M. S. Wojsk. zażądało za ich utrzymanie po 5 frank. dziennie, po konf. z Min. Spr. Zagr. okazało się jednakże, że możliwem jest zwolnienie ze wszelkich opłat.

Sprawę tę pierwszorzędnej wagi przekazano P. Zw. Lek. Atl., który w najbliższych dniach ma się zająć wyborem kandydatów tak, aby jeszcze z końcem lipca mogli oni wyjechać do Francji. Ich wyjazd opóźni prawdopodobnie cokolwiek niezrozumiały brak poparcia, jakiego ta sprawa doznała w poselstwie polskiem w Paryżu, a dla przełamania oporu którego udaje się w najbliższych dniach deputacja P. K. I. O. do min. dr. Chodźki.



Ze Zlotu Sokołów we Lwowie. Branie przeszkody. Fot M. Münz.



Ze Zlotu Sokołów we Lwowie. Fot. M. Münz.

Jako kandydatów na trenerów polecono prof. Wittigowi byłego championa Francji w lek. atl. p. Poulenard, który jednak z powodów rodzinnych przyjechać nie może, oraz znanego championa Geo Andrè, obecnie dyr. szkoły wychow. fizyczn., z którym jednakże prof. Wittig nie zdążył się porozumieć, pozostawiając tę sprawę dla korespondencji.

Wobec znacznego zainteresowania *prasy sportowej francuskiej* sportem w Polsce, zaproponował prof. Wittig Francuzom wymianę korespondencji z naszemi pismami sport., na co bardzo chętnie przystali. Pismo „Sporting" urządziło nawet z prof. Wittigem interwiew o stanie sportu w Polsce. Z pism sport. franc. najpoważniejsze są dwa: „Sporting" o nakładzie 150.000 egzempl. i l'Auto o nakładzie 400.000 egzempl.

Bliższe szczegóły o przebiegu obrad i konferencji paryskiej poda prof. Wittig na *konferencji prasowej*, urządzonej dla reprez. prasy sport. w piątek 7 lipca b. r. w lokalu P. K. I. O., na której zaproponuje też wspomnianą współpracę z prasą francuską, a w razie potrzeby ułatwi nawiązanie stosunków. P. Garczyński wyraził imieniem P. K. I. O. prof. Wittigowi podziękowanie za tak wydatną i owocną pracę. Nawiasem tu wspomnę, jako rzecz bardzo charakterystyczną, że na jednem z przyjęć miał prof. Wittig sposobność porozmawiać przez chwilę z prezydentem Rzeczypospolitej franc. Millerandem, który wypytywał go o rozwój sportu w Polsce, o poparcie, jakie mu daje rząd i o stanowisko, jakie względem niego zajmuje Naczelnik Państwa. O poparciu rządowem można było wstydliwie zamilczeć, natomiat z uznaniem przyjął p. Millerand do wiadomości, że Naczelnik Państwa żywo interesuje się rozwojem sportu i jest protektorem Polsk. Kom. Igrz Olimp.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie